NUMER 31.

DZIENNIK POWSZECHNY

28 Stycznia / 9 Lutego 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Poniedziałek, 9 Lutego 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Wypis z Protokółu Sekretarjatu Stanu Król. Pol.

Z Bożej Łaski
MY ALEXANDER II,
Cesarz i Samowładca Wszech Rosji,
Król Polski, Wielki Książę Finlandzki,
etc., etc., etc.

Na przedstawienie Jego Cesarskiej Wysokości Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem, Rzeczywistego Radcę Stanu *Krzywickiego*, pełniącego obowiązki Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Najmiłościwiej zatwierdzamy w tych obowiązkach.

Dan w St. Petersburgu, d. 15 (27) Stycznia 1863 r.

(podpisano) „ALEXANDER."
przez Cesarza i Króla.
Minister Sekretarz Stanu
(podpisano) *Łęski*.

Wypis z Protokółu Sekretarjatu Stanu Król. Pol.

Z Bożej Łaski
MY ALEXANDER II,
Cesarz i Samowładca Wszech Rosji
Król Polski, Wielki Książę Finlandzki.
etc., etc., etc.

Na przedstawienie Jego Cesarskiej Wysokości Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem, Rzeczywistego Radcę Stanu Hrabiego *Keller*, Szambelana Dworu Naszego, pełniącego obowiązki Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Najmiłościwiej zatwierdzamy w tych obowiązkach, z pozostawieniem go w godności Szambelana.

Dan w St. Petersburgu, d. 15 (27) Stycznia 1863 r.

(podpisano) „ALEXANDER."
przez Cesarza i Króla
Minister Skretarz Stanu
(podpisano) *Łęski*.

Najjaśniejszy Pan, przychylnie do przedstawionych przez Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia Namiestnika wniosków Rady Stanu, Najwyżej rozkazać raczył:

1) nadać dalszy bieg w przepisanym porządku, stawionym przez J. E Ks. Arcybiskupa Warszawskiego Felińskiego, a przez Radę Stanu jednomyślnie popartym wnioskom, o konieczności prawa, dla zapewnienia bezpieczeństwa osobistego wszystkich mieszkańców Królestwa, postanowić mającego:

a) że każdy aresztowany, ma być zawiadomionym przez pismo o powodach jego zatrzymania,

b) że każdy z aresztowanych, najdalej w przeciągu dni trzech ma być stawionym przed Władzą Sądową, która o dalszem jego zatrzymaniu lub uwolnieniu wyrzecze,

c) że nikt nie może być więzionym, lub jakiembądź innem ściśnieniem wolności osobistej karanym, jak tylko na mocy wyroku, zapadłego we właściwym Sądzie, przy drzwiach otwartych i po wysłuchaniu obrony za obwinionym przedstawionej.

Wniosek zaś tegoż Arcybiskupa, podobnież przez Radę Stanu poparty — o postanowienie, że każdy karany wyznaczoną mu karę tylko w granicach Królestwa odsiadywać będzie,—Najjaśniejszy Pan uznać raczył za przedwczesny ze względu, że zasada jaką ma na celu, wchodząc w zakres Kodeksu Karnego, powinna stanowić nierozłączną z nim całość, od pozostawienia bowiem lub uchylenia kary zesłania i od jej rozciągłości zależy całe stopniowanie kar, a gdy przejrzenie i zaprojektowanie zmian, w obowiązującem w Królestwie prawie karnem i postępowaniu sądowem karnem, już Najwyżej postanowionem zostało, przeto rozbioru tego przedmiotu, ani uprzedzać, ani też mu przesądzać nie można.

2. Najjaśniejszy Pan polecić raczył przedstawić, w przepisanym porządku, do uznania Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, projekt do prawa uzupełnić mającego Organizację Rad Powiatowych, dokładnem określeniem co stanowi własność Powiatu.

D. 25 Stycznia (6 Lutego) otrzymano szczegółowe wiadomości o działaniach pod Węgrowem oddziału złożonego z 3-ch kompanij piechoty i 3-ch szwadronów jazdy z 6-u armatami, pod dowództwem pułkownika Papaafanasopuło.

Oddział ten, zajmując w przeddzień bitwy stanowisko przy wiosce Szaruta, o sześć wiorst na południowej stronie od m. Węgrowa, w ciągu całej nocy był niepokojony przez bandy buntowników, wypadających z przyległych lasów. W końcu, po kilku wystrzałach armatnich, buntownicy zaniechali napadów.

Nazajutrz o godzinie 6½ oddział posunął się ku Węgrowu i o 8-ej zatrzymał się, zająwszy stanowisko w odległości wystrzału armatniego od miasta. Zabezpieczenie stanowiska od napadu buntowników z tyłu, którzy się ukryli w lasach około wsi Szaruta, poruczonem zostało straży rozstawionej przy obozie i złożonej z jazdy i piechoty.

Bitwę rozpoczęto o godzinie 9-ej daniem ognia z dwóch dział baterji Nr. 3, piątej brygady artylerji. Po kilku wystrzałach dostrzeżono w mieście rozruch i wkrótce potem buntownicy zaczęli wychodzić z miasta we wszystkich kierunkach, główna zaś ich masa udała się w kierunku ku m. Sokołowowi. Obrona miasta i zasłonięcie cofającej się bandy poruczone były osobnemu oddziałowi, który zajął ulicę około rogatek od strony Mokobód.

Dla przecięcia drogi wychodzącym z miasta buntownikom, pułkownik Papaafanasopuło posłał kłusem 4-ty szwadron ułanów Smoleńskich ku drodze wiodącej do Sokołowa. Ułani rzucili się na nich i zmusili cofnąć się ku miastu, gdzie banda ta zajęła cmentarz. Jednocześnie wyruszył dywizjon 3-ej baterji konnej artylerji pod zasłoną plutonu 11-ej kompanji piechoty pułku Kostromskiego i 2-go szwadronu ułanów, i rozpoczął strzelanie na bandę.

Wtedy oddział buntowników, który stał przy wjeździe do miasta, wyszedł na pole, lecz będąc rażony kartaczami przez dywizjon konnej artylerji, skierowany w tę stronę z rozkazu pułkownika Papaafonasopuło, cofnął się w nieładzie, i tylko część jego, około 150 ludzi, pomimo wystrzałów, posuwała się naprzód, broniąc się kosami od atakującego ją drugiego szwadronu ułanów. Dywizjon artylerji zaprzestał strzelania, a pluton 3go szwadronu ułanów pod dowództwem podpułkownika Fiodorowskiego, ruszył na nacierających. Jednocześnie buntownicy rażeni byli karabinowemi wystrzałami tyralierów, rozstawionych na prawym boku naszego stanowiska i wkrótce wszyscy zniesieni zostali.

Wówczas artylerja znów posunęła się na stanowisko, piechota zaś zaczęła nacierać na miasto. Po niedługiem działaniu armat, w mieście powstał nadzwyczajny ruch. Pożar wszczęty na początku bitwy z zapalonych przez artylerję stodół, rozszerzając się coraz bardziej, powiększał nieład. Buntownicy tłumnie rzucili się przez ogrody do przyległych lasów, rażeni wystrzałami z dwóch dział znajdujących się przy plutonie piechoty. Tymczasem posuwająca się naprzód piechota zajęła miasto, dokąd weszły za nią inne części oddziału.

Buntownicy zostawili na placu boju 128 zabitych i 9-ciu ciężko rannych, szczególnie z tłumu, który rzucił się na armaty; tych zaś, którzy zabici lub ranieni zostali blizko miasta, buntownicy zdążyli zabrać z sobą i liczba ich nie jest wiadomą.

Ze strony wojska nie było zabitych. Jest tylko 6-ciu rannych żołnierzy.

Z mieszkańców miasta zastrzelono przypadkiem dwóch chłopców starozakonnych, a buntownicy powiesili dymisjonowanego żołnierza i dwie osoby ze stanu szlacheckiego, podejrzywając ich, jakoby mieli oddać w ręce kozaków dwóch przywódców z bandy buntowniczej.

Oddział wysłany w tych dniach w lasy Skierniewickie, w okolice Bolimowa, pobił i rozproszył bandę buntowników, która się tam była zebrała i dopuszczała się rozbojów na linji drogi żelaznej przez zatrzymywanie pociągów.

Buntownikom ubito 50-u ludzi, a wzięto w niewolę 40-u. Ze strony wojska zabity jeden oficer i jeden żołnierz ranny.

Czterej oficerowie, których buntownicy byli pojmali przy zatrzymywaniu pociągów, zostali oswobodzeni przez wojsko.

Naczelnik wojenny Gubernji Radomskiej powziąwszy wiadomość, że znaczna banda buntowników zgromadziła się w Wąchocku, wysłał przeciwko niej oddział wojska złożony z 6-u kompanij piechoty, 2-ch szwadronów dragonów i 100 kozaków z 2-ma działami.

Szczegółowe wiadomości o tej wyprawie dotąd nie nadeszły, ale według pierwszych doniesień urzędowych, buntownicy zostali wypędzeni z Wąchocka i rozpierzchli się, pozostawiając około 60 ludzi zabitych, 50 ujętych i wielką liczbę rannych. Ze strony wojska jeden tylko żołnierz zabity a 2-ch ranionych zostało.

Z Petersburga, 3 *Lutego*.

Przez Najwyższy dyplom z d. 5 stycznia (v. s.), Najmiłościwiej mianowany został kawalerem Orła Białego, tajny radca Piotr *Nowikow*.

Przez Najwyższy dyplom z dnia 15 stycznia (v. s.), mianowany został kawalerem Orła Białego, tajny radca, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister, Mikołaj *Aniczkow*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Pomyślny stan skarbu angielskiego spowoduje zapewne zmniejszenie podatków. Szło o to czy zmniejszyć podatek dochodowy, bardzo niepopularny w klasach średnich, czy też podatki od artykułów spożycia. P. Gladstone podobno zamierza wprowadzić zmniejszenia w obu tych rodzajach podatków, do czego mu daje możność, tak zaprowadzona oszczędność w wydatkach w ilości 2 milionów f. st., jak i przewidywane powiększenie dochodów o 3 miliony f. st. Tak pomyślny stan wewnętrzny, wytrącił główną broń z ręki opozycyjnych torysów, którzy musieli ograniczyć swe zarzuty przeciw gabinetowi, tylko do polityki zagranicznej a i w tem nawet ich przewódcy się nie zgadzają, bo kiedy lord Derby w izbie lordów ganił wstrzymanie się od pośrednictwa w Stanach Zjednoczonych, pan D'Israeli w izbie gmin to samo pochwalał.

Lord Palmerston odpowiadając na wymierzone przeciw polityce zagranicznej gabinetu pociski, oświadczył że układy z księciem Ernestem Koburgskim w przedmiocie tronu greckiego, nie zostały jeszcze zerwane, co powtarza i *Morning-Post* przyznając wszakże iż układy te napotkały trudności. Jednakże wiadomości z Gotha a nawet z Paryża zapewniają, że książę Ernest odrzucił stanowczo kandydaturę. Tymczasem w Atenach zgromadzenie narodowe, na wniosek rządu tymczasowego ogłosiło Królem Greckim księcia Alfreda, co znów wikła stan rzeczy i przysparza kłopotów, szczególniej gabinetowi angielskiemu.

We Włoszech głównie zajmują się sprawą towarzystwa kredytu ziemskiego, w nadziei, że jeżeli układy z finansistami francuzkimi zostaną zatwierdzone przez izbę, można będzie co najmniej do czerwca wstrzymać się z zaciągnięciem pożyczki, a natenczas, z powodu polepszonego kredytu Włoch, możnaby ją zaciągnąć na korzystniejszych warunkach.

(*Ind. bel., Patr., W. Z., Schl.. Z.*)

Anglja.

Londyn, 4 *Lutego*. Księżniczka Aleksandra Duńska przybędzie do Anglji w końcu b. lub na początku przyszłego miesiąca. Jej Królewska Wysokość wyląduje w Gravesend.

Anglja nie wyglądała nigdy jeszcze z taką jak obecnie spokojnością otwarcia posiedzeń parlamentu. Pomimo to nie jedna z kwestij, które mają być roztrząsane przez izbę niższą i izbę lordów, rzuca już naprzód cień i wywołuje od nowego roku żywe rozprawy tak po dziennikach jak i na zgromadzeniach przygotowawczych członków parlamentu. Anglja atoli jest spokojna, gdyż żywi przekonanie, że nawą jej kieruje zręczny i doświadczony sternik.

Nie zdaje się, iżby rozprawy nad adresem odpowiedzi na mowę tronową miały być w r. b. bardziej niż innych lat ożywione. Dotąd przynajmniej nie słychać, iżby proponowane być miały w jakimbądź względzie poprawki. Jednym z pierwszych przedmiotów rozpraw będzie zamierzone małżeństwo księcia Walji i wyznaczenie dla jego dworu listy cywilnej. Pod tym względem dwór, rząd i opozycja porozumieją się z łatwością, a nawet kwestja ta musiała już być zgóry poufnie załatwioną. Parlament zatwierdzi także zapewne chętnie wszelkie wydatki nadzwyczajne na uroczystości ludowe. Ponieważ ślub odbędzie się w Windsorze (5-go lub 12-go marca, pod którym to względem nie ma nic jeszcze stanowczego), stolica przeto ma poniekąd prawo do uroczystości urządzonej kosztem skarbu. W większych i mniejszych miastach Anglji potworzyły się komitety, mające zarządzić na dzień ślubu księcia Walji uroczystości odpowiednie środkom posiadanym przez te miasta. Urządzone będą po większej części przedstawienia teatralne, bale, ognie sztuczne, iluminacje. Koszta na samą uroczystość ślubną w Windsorze, chce ponieść Królowa z własnej szkatuły.

Francja.

Paryż, 1 *Lutego*. Z Meksyku otrzymano smutną wiadomość o śmierci jen. Mirandole. Obecnie wyprawione posiłki do Meksyku tak z Cherbourga jak i Oranu, wynoszą 5,200 żołnierzy, 500 mulników i batalion murzynów z Algierji liczący 600 ludzi. Dwa statki przewozowe posłano do Hajti dla sprowadzenia zapasów kawy, ryżu i t. d. Kontr-admirał Bosse, mający objąć po wice-admirale Jurien de Lagravière dowództwo sił morskich w Meksyku, nie zdążył przysposobić się do wyjazdu statkiem odchodzącym w d. 5-m lutego z Southampton i odpłynie 8-go z Cherbourga. Kontr-admirał Bosse miał posłuchanie u Cesarza i otrzymał poufne instrukcje.

Obawiają się o stan osady francuzkiej w Kochinchinie, a do usprawiedliwienia tych obaw, służy wiadomość umieszczona w znanym z ostrożności *Monitorze*.

P. Isturitz, ambasador hiszpański przy dworze paryzkim, przybędzie zapewne tu w przyszłym tygodniu; będzie on, jak się zdaje, dziekanem ciała dyplomatycznego w Paryżu, liczy bowiem 80 lat wieku. Przypuszczają, że po jego przybyciu dalej będą prowadzone układy w celu porozumienia się na podstawach oddawna ułożonych, bez przyjęcia wszakże przez Hiszpanję udziału w wojnie meksykańskiej. Krąży też pogłoska o mianowaniu kogo innego na miejsce dotychczasowego ambasadora francuzkiego w Madrycie, p. Barrot, coby miało być niejako odpowiedzią na zmianę, jaka nastąpiła w gabinecie hiszpańskim.

Wczorajszy bal u Cesarzowej, miał zupełnie inny charakter niż zeszłotygodniowy wieczór. Żaden neapolitańczyk nie znajdował się na nim, za to był obecny p. Nigra z całem poselstwem. Książę Napoleon i Księżna Klotylda, którzy byli na obiedzie w Tuileries, pozostali na balu.

Mówiono, że p. Forcade de la Roquette, obejmie kierunek nad prefekturą w Bordeaux, która będzie podniesiona do rzędu wyższych zarządów, jak prefektury w Ljonie i Rouen. Zdaje się wszakże, iż prędzej otrzyma to miejsce p. Hubert-Delisle, były gubernator wyspy Zjednoczenia, a także piastujący godność senatora.

Jutro odbędzie się znów narada czterech ministrów, którym Cesarz powierzył ułożenie sprawozdania w przedmiocie koncesji kolei żelaznej z Cette oo Marsylji. Podobno ma to być ostatnia narada i sprawozdanie będzie przedstawione Cesarzowi w ciągu tygodnia.

Paryż, 4 *Lutego*. Ciało prawodawcze dziś rozpoczęło rozprawy nad adresem; posiedzenie było spokojne. Dwóch mówców z prawego stronnictwa, pp. Plichon i Kolb-Bernard jedynie, zabierali głos w rozprawach ogólnych, pierwszy roztrząsając kwestje wewnętrzne, a drugi politykę zagraniczną. Głównym przedmiotem mowy p. Plichon, równie jak i p. Lemercier, który zabierał głos przy szczegółowym roztrząsaniu 1-go paragrafu adresu, były zmiany w okręgach wyborczych i prawo prasowe. Na krytykę ich ministrowie mówcy nie uznali za stosowne odpowiedzieć, czy dla tego, że według ich zdania postępowanie rządu zupełnie było usprawiedliwione w oczach większości izby, czy też z powodu przyjętego postanowienia, unikać roznamiętnienia rozpraw. P. Olivier przy roztrząsaniu drugiego paragrafu i postawionej przez 5 deputowanych lewej strony poprawki, mówił z ogólnego stanowiska o polityce wewnętrznej, lecz ani żaden z ministrów, ani żaden z deputowanych należących do większości nie zabrał głosu dla odpowiedzenia mu. Dalsze obrady co do tego paragrafu odroczono do dnia następnego. Deputowanym z lewej, na ich poprawki ma odpowiadać p. Baroche. Wniesiono też do izby nową poprawkę dotyczącą sprawy amerykańskiej, podpisaną przez członków większości pp. Armand, Lefebure i t. d. żądającą zastosowania do wybrzeży Stanów Skonfederowanych, zasad prawa morskiego przyjętego przez traktat paryzki.

Pogloska o przyjeździe do Paryża p. Pasoliniego okazała się zupełnie bezzasadną. Gabinet turyński nie ma zamiaru wysłania do Paryża żadnego ze swych członków, a nigdy jeszcze pomiędzy dwoma dworami tak zupełnie nie były zerwane wszelkie układy jak teraz. Rząd włoski, zachowując przyjazne stosunki z swym sprzymierzeńcem, nie myśli żądać od niego obecnie żadnego poparcia, któregoby według swego przekonania, nie uzyskał; postanowił zatem organizować państwo i czekać spokojnie na pomyślniejszy dla niego zwrot okoliczności.

Gabinet turyński, zamierza zawrzeć z wszystkiemi o ile będzie można państwami podobne traktaty handlowe, jaki zawarł z Francją.

Pomimo pośredniej nagany, jaką został dotknięty książę Napoleon, w odpowiedzi udzielonej przez Cesarza deputacji senatu która doręczyła adres, nigdy podobno Cesarz nie okazał takiej uprzejmości swemu krewnemu, jak na onegdajszym balu u Cesarzowej. Cesarzowa ze swej strony bardzo mile przyjęła p. Nigra, który sam jeden z całego ciała dyplomatycznego nie był zaproszony na bal wydany przez nuncjusza papiezkiego. Memorjał kardynała Antonellego, dotyczący administracji w państwie kościelnem, który urywkami umieszczony był w *la France*, wydany w przekładzie francuzkim dokonanym przez p. Debreaux, ma być za staraniem dyplomacji rzymskiej rozdany we wszystkich państwach europejskich.

Położenie francuzów w Kochinchinie, jest takie same prawie jak w Chinach. Cesarz Tu Duc sprzyja im i pragnąłby wypełnić warunki traktatu, lecz przeszkadza temu stronnictwo nieprzyjazne cudzoziemcom, które podburza lud anamski do powstania.

Włochy.

Turyn, 3 *Lutego*. Warunki traktatu handlowego z Francją, nakoniec podane zostały do wiadomości publicznej. Co do żeglugi, Włochy uzyskały dla swych statków uwolnienie od opłat różnicowych w handlu bezpośrednim; otrzymały także prawo żeglugi nadbrzeżnej w portach francuzkich nad morzem Śródziemnem i w Algierji, za co nadały Francji takież prawo we wszystkich swych portach tak na morzu Śródziemnem jak i na Adrjatyckiem. Co się tyczy taryfy celnej, warunki głównie dotyczą wyrobów jedwabnych, oliwy i siarki. Tkaniny jedwabne francuzkie będą opłacać cła wchodowego tylko 3 fr. od kilograma (2½ fun.). Zmniejszenie to będzie następowało stopniowo do 1868; wyjęto tylko aksamity, które to ustępstwo uczyniono dla fabryk genueńskich. Cło wychodowe od oliwy, które w Neapolu wynosiło 9 fran. od cetnara, a w Piemoncie 30 cent., ustanowiono na 1 fr. Francja zaś zniżyła cło wchodowe od tego artykułu na 3 fran.; warunek ten jest bardzo korzystny dla prowincij południowych. Nakoniec cło wychodowe od siarki ustanowione zostało na 1 fr. od cetnara. Włochy oprócz tego uzyskały zniżenie ceł od wprowadzanych do Francji owoców, jako to pomarańczy, cytryn i t. p., i innych drugorzędnych artykułów. Co do win zachowano zasady traktatu sardyńskiego.

Traktat ten bardzo żywo jest krytykowany; jedni uznają go za niebezpieczny dla wyrobów jedwabnych włoskich, inni uznają go za niewłaściwy ze względów politycznych. Wszakże zyska on zatwierdzenie izby. Gabinet będzie go bronił i wskaże powody, które go skłoniły do podpisania tego traktatu. P. Ratazzi i jego stronnicy postanowili także nie stawiać mu opozycji; zatem uchwalenie go nie podlega wątpliwości. Swoboda handlowa ma tu licznych zwolenników, i wszystko co do niej dąży, dobrze jest w ogóle widziane; do nadania takiego kierunku opinji publicznej w przedmiocie handlu, głównie przyczynił się hr. Cavour.

Układy z pp. Fremy i Pereire co do towarzystwa kredytu ziemskiego, są już prawie ukończone; panowie ci porozumiawszy się z gabinetem, wczoraj wyjechali do Paryża. Gabinet przed wyrzeczeniem ostatecznego słowa, pragnął porozumieć się z komisją izby deputowanych. Powodzenie tej sprawy zdaje się być zapewnionem. Towarzystwo kredytu ziemskiego jest podstawą budowy, którą finansiści francuzcy zamierzają wznieść we Włoszech; wszystko reszta zawisło od tej sprawy; jeżeli pomyślnie dojdzie do końca, kredyt włoski znacznie się polepszy. Opinja przemawia za przyjęciem jednogłośnie, który to wzgląd będzie miał znaczenie dla izby. Podobno p. Minghetti oświadczy, że izba może przyjąć przedłożony projekt albo go odrzucić, ale się nie zgodzi na wniesienie żadnego przeciwprojektu.

Margrabia Pepoli onegdaj dawał wieczór pożegnalny, na który zaprosił ministrów, wszystkich członków ciała dyplomatycznego i kwiat towarzystwa turyńskiego. Za kilka dni wyjeżdża on na miejsce swego przeznaczenia.

Posiedzenia izby nie wzbudzają żadnego zajęcia spokojnie bowiem na nich roztrząsają budżet. Pojutrze ma izba przystąpić do wyboru dwóch wice-prezezów, na miejsce p. Minghettego, który został ministrem i p. Scutera, wybranego na prezesa. Porozumiano się już aby wybrać na wice-prezesów, pp. Cassinis i Lafarina; wybór ten ma jak się zdaje, cel pojednawczy.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wiedeń, 5 *Lutego*. Z Bukarestu nadeszły wiadomości o wczorajszem posiedzeniu izby. Czterdziestu deputowanych różnych odcieni podało poprawkę do adresu odpowiadającego na mowę tronową księcia. Poprawka obejmuje pogląd na położenie i losy kraju od czasu traktatu paryzkiego.

Berlin, 6 *Lutego*. *Kreuz-Zeitung* donosi, że król będzie jutro przyjmował prezesów izby panów, którzy doręczą adres. *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* przeczy pogłosce o usunięciu się z gabinetu ministra sprawiedliwości.

Londyn, 6 *Lutego*. Na wczorajszem posiedzeniu izby wyższej, następca tronu zajął swoje miejsce. Przy rozprawach nad adresem, lord Derby nie pochwalał neutralności Anglji w Ameryce, żałował, że propozycje pośrednictwa ze strony Francji odrzucone zostały, odradzał uznanie stanów południowych, uważał przywrócenie związku na dawnej podstawie za niemożliwe, ganił wmięszanie się do spraw duńskich, wyszydzał podaną Papieżowi przez hr. Russela propozycję schronienia, potępiał łudzące postępowanie względem Greków co do kandydatury księcia Alfreda i sądził, że odstąpienie wysp jońskich jest dla interesów Anglji niekorzystnem. Hr. John Russell odpowiedział: że Danja byłaby w lepszem położeniu co do Szlezwigu, gdyby postępowała za jego radą; Papież sam sobie zastrzegł, w przypadku powstania, schronienie na terytorjum angielskiem; Anglja pierwsza podała wniosek wyłączenia od kandydatury członków rodzin panujących trzech mocarstw, opiekujących się Grecją. Uważa za najwłaściwsze, spełnienie życzeń wysp jońskich. W izbie niższej p. D'Israeli przemawiał w podobny sposób. Sądził on, że prawdopodobnie wkrótce przyjdzie do wojny z Chinami; z tego powodu zmniejszenie budżetu jest niemożebnem. Dalej mniemał, że gabinet nie zgadza się co do zapatrywania się na sprawy amerykańskie. Lord Palmerston odpowiedział w tym samym duchu, jak hr. John Russel. Adres został przyjęty.

Berlin, 6 *Lutego*. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, prezes odczytał odczytał odpowiedź króla za adres przez izbę podany. Następnie deputowany Reichenheim popierał swoją interpelację co do budowy kolei żelaznej górno-szlązkiej. Minister handlu odpowiedział na tę interpelację, poczem nastąpiła dość długa dyskusja, z powodu tej odpowiedzi. Minister sprawiedliwości przedstawił projekt do prawa dotyczący kosztów w sprawach opieki w prowincji nadreńskiej. Projekt ten został przekazany komisji sprawiedliwości.

Paryż, 5 *Lutego*. Dziennik *Pays* donosi, że w Anam wybuchło dnia 17 grudnia r. z, powstanie. Anamici uderzyli w nocy na Francuzów w Saigon (w Kambodży, przy ujściu rzeki Dong-Nai do morza chińskiego, miasto handlowe mające 180,000 mieszkańców.) Dotarli oni wewnątrz twierdzy, lecz zostali silnie odparci. Rzeź była okropna; 2000 rannych Anamitów dostało się do niewoli.

Paryż, 6 *Lutego*. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych, p. Juljusz Favre podał poprawkę rozszerzenia swobód wewnętrz-

nych, która po długiej mowie p. Baroche i po odpowiedzi p. Olliviera została odrzucona. Potem przyjęto drugi ustęp adresu. Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza wiadomości z Kochinchiny z dnia 1 stycznia. Według tychże powstanie zostało szybko przytłumione. Admirał Bonnard był zdania, że te silne środki wpłyną korzystnie na rząd w Hue.

Berlin, 6 *Lutego*. Prezes Grabow odczytał dziś w izbie deputowanych odpowiedź Króla na adres tejże izby. Odpowiedź ta jest osnowy następującej:

„Otrzymałem adres, który izba deputowanych postanowiła podać mi 29-go z. m. Tak treść jego, jak i droga, jaką do mnie doszedł, dają mi do myślenia, że izba życzy sobie dowiedzieć się o mojem osobistem przekonaniu i zdaniu. Przemawiam przeto do izby bez użycia pośrednictwa moich ministrów.

Adres zdradza wielką sprzeczność w stanowisku izby do mego rządu. Ministrowie moi oskarżeni są o to, że po zamknięciu ostatniej sesji parlamentarnej, rządzili niezgodnie z ustawą i bez uchwalonego prawnie budżetu wydatków i dochodów, że zarządzali i te wydatki, które uchwałami izby wyraźnie odrzucone zostały, i że przez to przekroczyli art. 99 ustawy. Izba deputowanych wyłączyła wprawdzie wszelką wątpliwość co do szczerej i sumiennej z mej strony chęci utrzymania konstytucji krajowej, lecz z rozporządzeń mego rządu, przedsięwziętych z mego pozwolenia, wzięła pochop do uzasadnienia skarg co do naruszenia konstytucji.

Nie dozwoliłbym na te rozporządzenia, gdybym upatrywał w nich naruszenie konstytucji; skierowane przeto przeciw memu rządowi oskarżenia muszę uważać jako bynajmniej nieuzasadnione.

Izba deputowanych korzystała ze swych konstytucją zapewnionych praw co do spółdziałania przy ustanawianiu budżetu dochodów i wydatków w taki sposób, iż rząd mój, jak to sam bez ogródek kilkakrotnie oświadczył, postawiony został w niemożności przychylenia się do niewykonalnych uchwał izby. Izba panów, opierając się również na prawie zapewnionem jej konstytucją, odrzuciła budżet wydatków na r. 1862, zmieniony przez izbę deputowanych do tego stopnia, iż stał się niepodobnym do wykonania.

Ponieważ zatwierdzenie tego budżetu, stosownie do zasad konstytucji, stało się na poprzedzającej sesji sejmowej niemożebnem, i ponieważ konstytucja nie obejmuje żadnych na taki wypadek przepisów, trudno przeto zrozumieć, dla czego izba deputowanych upatruje naruszenie konstytucji w tem, że rząd mój kierował w dalszym ciągu administracją bez ustanowionego prawnie budżetu wydatków. Muszę raczej widzieć przekroczenie prerogatyw służących izbie na mocy konstytucji, izba bowiem chce uważać swe jednostronne uchwały co do zatwierdzenia lub odrzucenia budżetu wydatków, jako stanowczo obowiązujące dla mego rządu.

W adresie powiedziano, że prawo zatwierdzania budżetu wydatków, jest najważniejszem z praw służących reprezentacji narodowej. I ja uznaję to prawo i będę takowe szanować i strzedz, o ile ono opiera się na konstytucji. Muszę atoli zwrócić uwagę izby na to, że podług brzmienia ustawy, członkowie obu izb sejmu reprezentują cały naród i że budżet wydatków może być ustanowiony jedynie za pomocą prawa, mianowicie za pomocą zatwierdzonej przezemnie jednozgodnej uchwały obu izb sejmu monarchji. Ponieważ takiej jednozgodności nie podobna było osiągnąć, przeto rząd poczuwał się do obowiązku, aż do chwili dojścia do takowej, kierować bez przerwy administracją.

Jeżeli zaś w adresie powiedziano, że pomimo rozpoczęcia się nowej sesji, rząd mój nie dał w czynie dowodów swej chęci wrócenia do regularnego szafowania finansami i do oparcia rozporządzeń dotyczących organizacji armji na podstawach prawnych, nie mało z tego powodu dziwić się muszę. Zamilczono bowiem przytem zupełnie, że w mowie otwarcia ogólnego sejmu monarchji, zapowiedziane zostało złożenie budżetów na lata 1863 i 1864, oraz uzupełnianie do prawa z 3 września 1814 r. co do służby obowiązkowej w wojsku, oraz oddanie pod zatwierdzenie izby deputowanych rachunków dotyczących dochodów i wydatków za r. 1862, co nastąpi w czasie jaki oznaczy minister skarbu. Jakże może izba deputowanych wyobrażać sobie, ażeby rządowi memu nie było spiesznem jak najrychlejsze oparcie administracji skarbowej państwa na podstawie prawnej?

Jeżeli z powodu wynikłego sporu, liczne korporacje i liczni mieszkańcy rozmaitych okręgów monarchji, podali mi mnóstwo adresów, w których podpisani wynurzają mi swe przywiązanie osobiste i przychylenie się do rozporządzeń mego rządu,— to nieprzyjemnie dotknięty zostałem zdaniem wynurzonem w adresie izby deputowanych, iż adresy powyższe pochodzą od nieznacznej mniejszości, która stała się eddawna zupełnie obcą krajowi. Prryjąłem z zadowoleniem te oświadczenia wszystkich stanów i klas mnie wiernych, a zarzut, jakoby biorący udział w wynurzaniu tych uczuć, pod względem wierności i przywiązania do ojczyzny pruskiej, stoją niżej od innych, muszę jako niesłuszny odeprzeć, tem bardziej, że izbie deputowanych wiadomem jest, jak na te adresy odpowiedziałem i jak podziękowania swoje osobiście wynurzyłem.

Dalej izba deputowanych zaniosła skargę na nadużycie władzy rządowej, a dla uzasadnienia takowej, wskazała na środki skierowane przez mój rząd przeciw niektórym urzędnikom i landwerzystom i przeciw prasie. Ponieważ atoli pod tym względem, pomimo wszelkich dowodzeń, władze, w stosowaniu środków dyscyplinarnych, nie przekroczyły służących im z mocy prawa atrybucij, i ponieważ przekroczenia drukowe ulegają rozpoznaniu sądów, reprezentacja przeto krajowa nie miała żadnego słusznego powodu do roztrząsania w mowie będących wypadków i do wzięcia ich za przedmiot swych skarg.

Izba deputowanych powinna uznać granice oznaczone w ustawie dla każdej władzy, gdyż na tej jedynie podstawie możebne jest porozumienie się co do tych przedmiotów, co do których wymagane jest spółdziałanie mego rządu i reprezentacji krajowej.

Ubolewam mocno nad sprzecznością zdań wychodzących na jaw co do ustanowienia budżetu wydatków. Niepodobna atoli dojść do porozumienia się co do tego budżetu w obec zapoznania praw z mocy ustawy służących koronie i izbie panów, niepodobna iżby wbrew konstytucji, prawo uchwalania lub odrzucania budżetu wydatków, przeszło wyłącznie na izbę deputowanych. Obowiązkiem moim, jako monarchy, jest zachować nietkniętemi odziedziczone przezemnie i z ustawy płynące prerogatywy korony, gdyż widzę w tem niezbędny warunek utrzymania spokojności wewnętrznej, oraz zapewnienia pomyślności kraju i poszanowania należnego Prusom w ich stosunku do Europy.

Ponieważ od roku, przez zmniejszenie ciężarów wymaganych od narodu o 4 blizko miliony, oraz przez chętne przychylenie się do wykonalnych życzeń reprezentacji krajowej, dawałem dowody, iż życzę sobie szczerze usunięcia oporu, na jaki środki przez rząd mój przedsiębranie, tak w większych jak i w mniejszych rzeczach natrafiają, przeto spodziewam się, że izba deputowanych nie będzie nadal zapoznawać tych wielkich ustępstw, i dla tego żądam od niej, ażeby ze swej strony dała dowody ustępstw dla moich ojcowskich dla kraju zamiarów, w ten sposób, iżby dzieło pojednania stało się możebnem, co jest życzeniem mego serca, które jest skierowane jedynie do zapewnienia pomyślności narodu pruskiego i do utrzymania kraju na tem stanowisku, na jakiem zaszczytne dzieje, przez trzymanie króla z narodem, postawiły go.

Berlin, 3 lutego 1863".

Izba przystawszy z swych miejsc wysłuchała tego adresu. Z ministrów przytomnymi byli pp. Bismarck i Itzenplitz.

Ateny, 31 *Stycznia*. Zgromadzenie uchwaliło przy kwestjach osobistych, z wyjątkiem wyboru na króla, głosowanie tajne. Prezes i czterech Wice-prezesów mają być co miesiąc zmieniani. Wice-prezesami zostali wybrani: pp. Landos, Moraitini, Kynriakos, Kehaya. Wczoraj miały miejsce zaburzenia w skole wojskowej w Pireus. Wiadomości z prowincij są pomyślniejsze. Wielu rozbójników wzięto do niewoli, cała jedna banda poddała się. Z Tessalji donoszą o wzmożeniu się rozbójnictwa w prowincjach nadgranicznych.

Ateny, 4 *Lutego*. Rząd tymczasowy przedłożył zgromadzeniu narodowem dekrety, uchwalające usunięcie króla Otona i dynastji bawarskiej i ogłaszające księcia Alfreda Królem Greckim; zgromadzenie narodowe jednogłośnie potwierdziło oba dekrety i ogłosiło księcia Alfreda Królem Greków, jako wybranego przez 230,000 wyborców.

Aleksandrja, 4 *Lutego*. Wice-król udzielił posłuchanie osadzie europejskiej, i miał mowę, w której zapewniał, że stanowczo będzie postępował na drodze polityki liberalnej i reorganizacyjnej, którą sobie zakreślił.

Turyn, 5 *Lutego*. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych p. Miceli interpelował gabinet co do rozwiązania stowarzyszeń politycznych w Palermo. Minister spraw wewnętrznych odpowiedział, że władza sądowa rozporządziła śledztwo, i że on sam wstrzymuje się z wynurzeniem swego zdania co do prawa stowarzyszeń, aż do czasu, gdy prawo to będzie przez izbę roztrząsane. Tym czasem będzie zastosowany okólnik byłego ministra p. Ratazzego.

Sztokholm, 5 *Lutego*. Wczoraj wieczorem toczyły się w senacie żywe rozprawy nad polityką zagraniczną. Wynurzono życzenie, aby stosunki z mocarstwami były jawniejsze i przystępniejsze dla publiczności.

Paryż, 5 *Lutego*. P. Drouyn de Lhuys otrzymał dziś urzędową wiadomość, że Książę Koburgski Ernest zrzeka się korony greckiej. — Adjutant ministra wojny wyjechał do Cherbourga, w celu przyspieszenia wyprawienia przeznaczonych do Meksyku oddziałów wojska.

Ateny, 4 *Lutego*. Rząd tymczasowy złożył swą władzę w ręce zgromadzenia narodowego. Zgromadzenie, zaleciło mu tymczasowo zachować władzę. Mniemają, że rząd tymczasowy uorganizuje się na nowo, pod przewodnictwem prezesa Valbisa.

Konstantynopol, 5 *Lutego*. Układ co do założenia banku turecko-narodowego, pomiędzy portą i delegowanymi kapitalistów angielsko-francuzkich został wczoraj podpisany.

Monachjum, 6 *Lutego*. Ponieważ zgromadzenie narodowe w Atenach zatwierdziło usunięcie od tronu Ottona, poseł bawarski natychmiast ztamtąd odjechał i pojutrze tu przybędzie.

Paryż, 6 *Stycznia*. Na wczorajszem posiedzeniu Ciała prawodawczego, w skutek wniosków p. Guyard Delalain, minister mówca p. Billault oświadczył, iż nie jest stosowną rzeczą wszczynać rozprawy w kwestji polskiej. Francja nie straciła swych dawnych sympatji dla Polski, ale sądzi on, równie jak i rząd, że więcej można się spodziewać od wspaniałomyślnego, liberalnego usposobienia Cesarza Rosyjskiego niż od usiłowań powstańczych, które nowe klęski na ten nieszczęśliwy kraj sprowadzą. Billault ubolewał nad zwodniczemi podburzaniami i w końcu dodał: Rząd cesarski zbyt jest rozważny, aby czczemi słowami dawał zwodnicze poparcie namiętnościom powstańczym, — zbyt jest dbały o godność Francji, ażeby dopuścił się powtarzania przez piętnaście lat naprożnych protestacij.

Londyn, 6 *Stycznia*. Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższej oświadczył p. Layard, podsekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych, w odpowiedzi na wniesioną w tym przedmiocie interpelację, że nieporozumienia z Brazylją wkrótce będą załatwione. P. Bentinck przemawiał za uznaniem stanów południowych amerykańskich, przez Anglję. P. Newdegate pochwalał uczynioną Papieżowi przez hr. Rusella propozycją schronienia się na terytorjum angielskie.

Londyn, 7 *Lutego*. Według wiadomości nadesłanych parostatkiem *Damaskus*, z Nowego Jorku, z dnia 27 stycznia, jen. Burnside otrzymał dymisję a miejsce jego zajął jen. Hooker, również jenerałowie Sumner i Franklin zostali z dowództwa usunięci. Niepogoda ciągle jeszcze nie dozwalała armji związkowej przebyć rzekę Potomak. Pod Galvestonem kanonierka związkowa Hatteras została przez skonfederowanych zatopioną.

Z Vera Cruz nadeszły wiadomości pod datą 3 stycznia donoszące, że Francuzi wyruszyli ku Puebli. Według pogłoski, za której wiarogodność ręczyć nie można, straż przednia francuzka miała zostać w pobliżu Puebli na głowę pobitą.

Paryż, 7 *Lutego*. Dzisiejszy *Monitor* umieszcza list Cesarza do marszałka Pelisiera, co do prawa własności arabów. Cesarz mówi w tym liście, że jest nie tylko cesarzem francuzów, lecz także cesarzem arabów. Osadnicy i arabowie równe mają prawo do jego opieki. Własność arabów powinna być nienaruszoną. Cesarz polecił ministrowi Randon, przysposobić projekt uchwały senatu, nadającej plemionom na nieograniczoną własność grunta które posiadają i z których użytkują od dawnych czasów.

Turyn, 7 *Lutego*. *Stampa* donosi, że rządca majątku Cesarza Napoleona koło Civita-nuova, Marchés, w imieniu Cesarza zapisał się na 5,000 fr., do składki na ofiary rozbójnictwa.

Kassel, 7 *Lutego*. Na dzisiejszem posiedzeniu stanów, komisarz rządowy wniósł trzy projekta do praw, dotyczące organizacji gmin, rad okręgowych i postępowania sądowego kryminalnego. Wniosek Oetkera, dotyczący wynagrodzenia dla urzędników cywilnych i wojskowych uwolnionych od służby w 1850 roku, jednogłośnie został przyjęty.

Berlin, 7 *Lutego*. Król przyjmował dziś w południe deputacją izby panów. — Odcień stronnictwa postępowców postanowił przez podanie projektu do prawa rozpocząć pierwsze kroki w kwestji odpowiedzialności ministrów i wybrał komisję złożoną z siedmiu członków celem ułożenia projektu. Rozprawy nad odpowiedzią króla jeszcze się nie skończyły i odbywają się w sposób poufny.

Paryż, 6 *Lutego*. W izbie deputowanych toczyły się dalsze rozprawy nad adresem. Pan Juljusz Favre w długiej mowie powstawał przeciw wojnie meksykańskiej. Poprzednio przedstawiał rząd, jako powód tej wyprawy, wniesienie na tron meksykański obcego księcia, teraz podaje za cel zadosyćuczynienie w sprawie szwajcara Jeckera, którego postępek minister angielski nazwał kradzieżą, a który w roku 1862 po odkryciu jego niecnych spraw został naturalizowanym jako francuz. Prezydent Juarez po utracie stolicy, będzie dalej prowadził wojnę na prowincji. Pochód do Orizaby kosztował 104 miliony fr., lecz dla zdobycia miasta Meksyku nie wystarczą wszystkie skarby Francji. Wojna meksykańska jest wielkim błędem, jest to jakby drugie zajęcie Rzymu, nie przynoszące żadnej krajowi chwały. Obrona wielkiej zasady nie ma nic wspólnego z rozpoczęciem wojny na podstawie mylnych doniesień. P. Billault jutro będzie odpowiadał.

WIADOMOŚCI ROZMAITE

— Dzień onegdajszy był niepogodny, lecz ciepły; od rana do g. 4 w. deszcz drobny padał. Średnia temperatura dnia jest $5^1/_2$ stop. R. ciepła; największe ciepło po południu wynosiło 6 stop. R., najmniejsze wieczorem 5 stop. R. Barometr szybko opadał, średnia jego dzienna wysokość jest: 745,70 milimetrów. Przez cały dzień panował wicher zachodni.

— Dzień wczorajszy był na półpogodny i ciepły, rano i wieczorem niebo pochmurne. Średnia temperatura dnia 3 stop. R. ciepła; największe ciepło po południu wynosiło 5, najmniejsze wieczorem $1^2/_5$ stop. R. Barometr opadał, średnia jego wysokość jest: 742,74 milimetrów. Przed południem panował wiatr mocny, po południu mierny zachodni.

— W mieście Bodzanowie, pow. Płockim, niewiadomi złoczyńcy w nocy z dnia 20 na 21 Października r. z. wdarli się przez okna do kościoła parafialnego, zabrali z zakrystji patynę i uciekli.

— *Charkow*. Miasto to należy do bardziej handlowych w Rosji. Miejscowość jego dozwala przemysłowcom pośredniczenia w handlu między północą a południem, i pod tym względem można uważać Charków za punkt środkowy wymiany towarów północnych i południowych.—Handel Charkowa rozdzielić należy na jarmarczny i nie jarmarczny. I w jednym i w drugim czasie sprzedają się tam wszelkie towary, tylko handel wełną ma miejsce jedynie w porę jarmarczną. Podług wykazów komitetu jarmarcznego. w r. 1861, na pierwsze cztery jarmarki zwieziono towarów za sumy następne:

	przywieziono za rub. sr.	sprzedano za rub. sr.
na Kreszczeński	17,847,908	12,028,000
„ Troicki	1,296,350	350,350
i oddzielnie wełny	2,573,149	1,713,483
Uspenski	5,663,370	2,084,070
Pokrowski	7,484,600	3,990,000

Cyfry te wskazują najlepiej znaczenie handlowe Charkowa, w którym jeszcze oprócz tego znajdują zbyt produkta najrozmaitsze.— Głównie prowadzony tu jest handel towarami bawełnianemi, lnianemi i konopnemi, później dopiero idzie: wełna, cukier, oraz sukna i wyroby wełniane. Cyfrę obrotu niejarmarcznego w Charkowie trudniej jest oznaczyć z dokładnością. — Kupców 1-ej Gildji w r. 1862 znajdowało się tam 6-u, 2-ej 22, a 3-ej 204; kupców obcych 147, a włościan handlujących 34. Liczba sklepów i magazynów stale otwartych wynosi 678, a przemysł rzemieślniczy i fabryczny jest także znaczny i nader rozmaity. Miasto liczy fabryk tabacznych 15, fabryk powozów 14; i około sta wszelkich innego rodzaju fabryk i zakładów przemysłowych; których produkcja ogólna wynosi 1,607,598 rs. Cyfry tej jednak za zupełnie pewną przyjąć nie można.— Ludność Charkowa wynosi do 50,000, w której to liczbie 25,000 mężczyzn i 24,457 kobiet; podczas jarmarków zaś liczba ta podwaja się prawie przyjezdnymi.—Co się tyczy wielkości miasta, to przestrzeń jego od wschodu na zachód ma 6 wiorst, od południa na północ przeszło 3, i jest prawie wszędzie zasiedlona. Oprócz tego Charków otoczony jest znaczną liczbą słobód podmiejskich, z 3,531 miaszkańcami płci obojej i 10,408 des. gruntu.

— Według urzędowych dokumentów ogłoszonych w Anglji o eksploatacji kopalń w trzech połączonych królestwach w 1861 r., cała wartość wydobytych z kopalń produktów wynosiła przeszło $27^1/_2$ miljonów f. st., z czego wartość samego węgla kamiennego wynosiła około 21 milionów f. st., a rudy żelaznej przeszło 1,300,000 f. st. Lecz surowiec odlany w gęsiach w zakładach fabrycznych przedstawiał wartość przeszło 9 miljonów f. st., a cała produkcja metalurgiczna oblicza się na 34 miljonów f. s. Wykaz ten wspomina o odkryciu w hrabstwie Merioneth (w Księstwie Walji) żyły złotodajnego kwarcu, która wydała w 1861 r. złota za 10,816 fun. st. Po raz pierwszy złoto wykazane jest pośród kopalnych bogactw Anglji. Srebra w tymże roku wydobyto tam za 144 f. st.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

— Nakładem księgarni Aleksandra Lewińskiego, wyszedł teraz w Warszawie *Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa w krótkości opisany*, przez Leona Rogalskiego (z wizerunkiem Zbawiciela). Jest to, jak wskazuje sam kształt wydania, dziełko przeznaczone dla ludu, opisujące żywot Jezusa Chrystusa, głównie za pomocą właściwego zestawienia wyjątków dosłownych z pisma Świętego. Dla harmonji z temi wyjątkami, autor użył stylu biblijnego z bardzo pomyślnym skutkiem, z wyjątkiem niektórych wyrażeń, cokolwiek niejasnych, jak naprzykład: „A Marja poszła na góry z kwapieniem do miasta Judzkiego" i t. d. (str. 12). W ogóle jednakże mała ta książeczka bardzo jest odpowiednia założeniu tak pod względem treści jak i zewnętrznej strony wydania; druk jest duży, wyraźny; papier gruby, mocny, tylko jeszcze trzeba, żeby staranniej była oprawna.

— Nakładem wydawnictwa dzieł katolickich w Krakowie, wyszła *Groszówka, czyli nauka czytania dla wiejskich dzieci*, ułożona przez Walerego Wielogłowskiego. Oprócz abecadła i zgłoskowania zawiera ona krótki katechizm, naukę dobrego sprawowania się, wybornie zastosowaną do pojęcia wiejskich dzieci i do obyczajów włościan, powiastki i żywoty świętych z drzeworytami.

— „Ilustrowany dykcjonarz budownictwa" *(Illustrirte Bau-Lexicon)*, wydawany w Lipsku, pod redakcją budowniczego Oskara Mathesa, a nakładem O. Spamera, doprowadzony został do drugiego zeszytu. Druk całego dzieła ukończony zostanie za dwa lata. Ilustracje, złożone z drzeworytów i sztychów, są wyborne.

— Na posiedzeniu szlązkiego towarzystwa historycznego, odbytem 23-go Stycznia, Dr. Luchs odczytał traktat, obejmujący rys dziejów rozprzestrzenia się miasta Wrocławia, z uwzględnieniem jego fortyfikacij, przyczem autor rozróżnia cztery okresy: 1) Czasy słowiańskie Wrocławia do r. 1242, w której to epoce kierunek rozprzestrzenienia się był od północy ku południowi, i jednocześnie od Wschodu na Zachód (od Nowego miasta do placu zamkowego). Z epoki tej, oprócz zamku i jego otoczenia, nieliczne budowle są znane. 2) Założenie i ufortyfikowanie niemieckiej części miasta, od 1242 do 1291. 3) Założenie zewnętrznego starego miasta i jego fortyfikacij, począwszy od roku 1331, która to część miasta o wiele ustępuje, pod względem tak położenia jak i planu, innym częściom Wrocławia. W połowie 16-go wieku poczęto fortyfikować miasto na sposób nowowłoski, przyczem wznoszone były bastjony i stopniowo coraz wyższe szańce. Za czasów pruskich usiłowano zbliżyć się do dawnego systemu fortyfikacij przez uzupełnienie starożytnych szańców. 4) Wrocław od czasu zburzenia fortyfikacij (1807—20). Miasto wzrasta przez posunięcie rogatek o $^1/_2$ mili w średnicy. — Obecnie zaś powzięto plan rozprzestrzenienia miasta ku południowi.—Traktat ten ma być wkrótce drukiem ogłoszony.

Rada Stanu Królestwa.

PROTOKÓŁ

Rady Stanu Królestwa Polskiego

z d. 11 (23) *Października* 1862 *r.*

Protokóły poprzednich posiedzeń Rady Stanu z dnia 4 (16) i 8 (20) b. m. i r. zatwierdzono i podpisano.

Sekretarz Stanu odczytał Najwyższy Ukaz z dnia 2 (14) Października r. b., dozwalający przyjmować za dowód pochodzenia szlacheckiego stopnie oficerskie, poczynając od Kapitana w b. Wojsku Polskiem otrzymane, dla osób, które za czyny swoje w r. 1831 do odpowiedzialności sądowej pociągnięte nie były.

Następnie wziętym został pod rozpoznanie wniosek przez Członka Rady, Arcybiskupa Metropolitę Warszawskiego, Ks. Felińskiego, na jednem z poprzednich posiedzeń złożony, w którym wykazując potrzebę prawa zapewniającego wszystkim mieszkańcom kraju bezpieczeństwo osób i majątków, projektował poddać pod Najwyższe Jego Cesarsko-Królewskiej Mości roztrzygnięcie 5 następujących punktów:

1) że każdy aresztowany o powodach zatrzymania go, przez pismo zawiadamianym być ma;—

2) że każdy z aresztowanych najdalej w przeciągu dni 3ch, stawionym być ma przed Władzą Sądową, która o dalszem jego zatrzymaniu lub uwolnieniu wyrzecze;—

3) że nikt nie może być więzionym, lub jakiembądź innem ścieśnieniem wolności osobistej karanym, jak tylko na mocy wyroku zapadłego we właściwym Sądzie przy drzwiach otwartych i po wysłuchaniu obrony za obwinionym przedstawionej;—

4) że każdy karany wyznaczoną mu karę tylko w granicach Królestwa odsiadywać będzie;

5) że kara konfiskaty majątku w żadnym razie i za żadne przewinienia miejsca mieć nie może.

Przystąpiono do dyskusji nad wnioskami Ks. Arcybiskupa (Nr. 1, 2, 3, 4,) odnoszącemi się do rękojmi prawnych wolności osobistej.

Rada Stanu bez głosowania wnioski te poparła. Przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem Ks. Arcybiskupa Nr. 5, dotyczącym zniesienia kary konfiskaty. W dyskusji tej, Stały Członek Rady Hr. Małachowski stawił poprawkę do ogółu wniosku Ks. Arcybiskupa. Poprawka ta stanowiła oddzielny wniosek, a ztąd przed dopuszczeniem jej do dyskusji zakomunikowaną została Praesidio.—

Sekretarz Stanu przedstawił:

że Minister Sekretarz Stanu w odezwie jeszcze z d. 24 Kwietnia (6 Maja) r. b. zawiadomił b. p. o. Namiestnika w Królestwie, że Najjaśniejszy Pan zwrócić raczył łaskawą uwagę na obowiązujące w Królestwie przepisy o konfiskatach, znajdując je surowszemi od istniejących w Cesarstwie, gdzie konfiskata, jako samoistna kara, nie istnieje;—

że w następstwie odezwy tej, zapadł wiadomy Radzie Stanu Ukaz Najwyższy z d. 8 (20) Września r. b., przecinający nadal pertraktację wszelkich dochodzeń i procesów konfiskacyjnych, a nadto Najjaśniejszy Pan, na wniosek Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Namiestnika, rozkazać raczył, iżby przy zamierzonych, a już rozpoczętych pracach prawodawczych, mianowicie nad Kodeksem karnym, obowiązujące przepisy o konfiskatach, odpowiednio łaskawym zamiarom Monarchy zmienionemi były;—

że Rozkaz ten, niezwłocznie Komisji Rządowej Sprawiedliwości, mianowicie w dniu 11 (23) Września dla wykonania został zakomunikowanym;—

że w tymże stanie rzeczy Jego Excellencja Ks. Arcybiskup sam zapewne wniosek swój o karze konfiskaty nateraz za załatwiony uznać raczy.

W dyskusji nad tym przedmiotem Ks. Arcybiskup, wyrażając ufność swoją w zamiary Rządu, uważał jednak przyjście stawionego przez siebie wniosku pożądanem.

Członek Rady Stanu Kozłowski przedstawił uwagę, że w obecnym czasie przygotowuje się reforma prawa karnego i że gdy przywiedzione przez Sekretarza Stanu rozporządzenia dążyć się zdają do zmiany, a nie do usunięcia przepisów konfiskacyjnych, wniosek o zupełne usunięcie tychże jest na czasie.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Prezes Rady Stanu wniósł:

aby punkt 5 wniosku Ks. Arcybiskupa był uznanym nateraz za zbyteczny.

Rada Stanu przyjęła wniosek Prezesa bez głosowania.—

Z kolei przyszedł pod rozbiór wniosek Członka Rady Stanu Jakóba Lewińskiego.

Wniosek ten obejmował żądania, które jakkolwiek wychodzące z jednych pobudek był odmiennej natury i różnych oddzielnych dotyczyły Instrukcji, wzięto przeto oddzielnie pod rozbiór te z nich, które stanowiły odrębną całość, a mianowicie:

1) Aby na przyszłość Członkowie Rady Stanu pod punktem 3-m, artykułu 2-go organizacji w dniu 24 Maja (5 Czerwca) 1861r. Najwyżej dla niej postanowionej, zamieszczeni, a mianowicie z grona osób wyborem kraju dopełnienia rozmaitych urzędowych czynności wezwanych z dołączeniem tych, którzy w Radach Powiatowych i Miejskich zasiadają, a przez Najjaśniejszego Pana do Rady Stanu są powoływani, stanowili połowę przynajmniej liczby Radców Stanu i Członków Rady na Ogólnem Zebraniu jej zasiadających.

Gdy nikt z obradujących względem wniosku tego nie zabierał głosu, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Prezes Rady, przywiódł:

że według art. 2-go organizacji Rady Stanu, taż składa się pomiędzy innemi z osób z pomiędzy Prezesów i Członków Rad Gubernialnych i innych osób podług Najwyższego uznania do niej powoływanych,—

że dotąd część tylko Rad Powiatowych w życie wprowadzoną być mogła, a z Rad Gubernialnych żadna jeszcze nie istnieje,—

że przeto nie został dotąd jeszcze ustalonym skład Rady Stanu prawem określony, gdyż z przywiedzionego powodu ustalonym jeszcze być i nie mógł,—

że dopóki to nie nastąpi, trudno jest wnioskować o niedostateczności przepisów, które wcale wykonanemi nie były, a ztąd i próby doświadczenia nie przeszły,—

że z tych względów Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Prezes Rady stawia wniosek:

iżby ta propozycja Członka Rady Lewińskiego za zawczesną uznaną była.

Członek Rady Różycki i Radca Stanu Królestwa Lewiński Michał, popierali wniosek Członka Rady Jakóba Lewińskiego. Pierwszy uważał, iż gdy powoływanie do Rady Stanu Członków z wyborów, ma na celu podanie do wiadomości Rządu istotnych potrzeb kraju, przeto jest koniecznem, aby prawo oznaczyło liczbę takich Członków;—ostatni mniemał, że doświadczenie w tym razie nie doprowadzi do celu, gdyż tu idzie o zasadę, aby w Ogólnem Zebraniu Rady Stanu zasiadała połowa Członków z wyborów powoływanych, a na nią ilość Rad Gubernialnych i Powiatowych w życie wprowadzonych, pozostanie bez wpływu.

Rada Stanu przyjęła większością 24 głosów przeciwko 11 wniosek Prezesa swego Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Namiestnika.

2) Aby Ogólne Zebranie Rady Stanu miało prawo, w ciągu dyskusji nad przedstawianemi mu projektami do praw, takowe odsełać do pierwszego lub powtórnego rozbioru i przygotowania w właściwym Wydziale, wzmocnionym taką liczbą Członków przez Ogólne Zebranie z łona swego wybranych, jaka stale w tym Wydziale zasiada.

Radca Stanu Królestwa Zaborowski uważał, iż wniosek ten, tak jak poprzedni, z powodu nieosiągniętego jeszcze dostatecznego doświadczenia, za przedwczesny uznanym być powinien.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Prezes Rady uważał, że będący pod rozbiorem wniosek Członka Rady Jakóba Lewińskiego dotycze wyłącznie wewnętrznej Organizacji Rady Stanu. Projekt regulaminu dla Rady Stanu będzie jej przedstawionym i przez nią dyskutowanym. Opinjowanie

przeto obecnie o oderwanym przepisie, z natury swej tylko do regulaminu należeć mogącym, byłoby niewłaściwem i bezużytecznem, ile że przepis taki, w związku z innemi, organizacji wewnętrznej dotyczącemi, koniecznie bydź musi, jakoż JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKI KSIĄŻĘ Prezes Rady wnosi:

iżby propozycja ta Członka Rady Lewińskiego, do dyskusji nad regulaminem była odesłaną.

Wniosek Prezesa swego Rada Stanu przyjęła bez głosowania.

3) Aby w Radach Gubernialnych, liczba Członków do składu ich należących, powiększoną została dodaniem Członków przez Rady Miejskie, większych miast w Królestwie do grona tychże Rad Gubernialnych wyznaczonych.

Radca Stanu Królestwa Łęski był przeciwny tej propozycji z uwagi, że Członkowie Rad Gubernjalnych wybierani są przez Rady Powiatowe, a do tych ostatnich wybierają mieszkańcy miast zarówno z innymi mieszkańcami kraju. Nadawać więc większym miastom prawo wybierania Członków do Rad Gubernjalnych, byłoby dwukrotnie ich do udziału w tych radach dopuszczać.

JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKI KSIĄŻĘ Prezes przywiódł:

że do propozycji tej stosują się uwagi przy propozycji dotyczącej zmiany organizacji Rady Stanu uczynione, a jakkolwiek trafną być może, trafność jej lub zbyteczność, po wprowadzeniu dopiero w życie Rad Gubernjalnych, będzie mogła być ocenioną, i dla tego JEGO CESRSKA WYSOKOŚĆ WIELKI KSIĄŻĘ Prezes Rady wnosi:

iżby propozycja ta obecnie za zawczesną uznaną została.

Wniosek Prezesa swego Rada Stanu przyjęła bez głosowania.

4) Aby organizacja Rad Powiatowych w tem uzupełnioną została, żeby jasno oznaczyła, co stanowi własność Powiatu.

Wniosek ten przyjęto.

5) Aby prawo wyraźnie oznaczyło, w jakich przypadkach Rada Powiatowa stanowczo wyrzeka, w których zasięgnienie jej zdania jest obowiązkiem dla Władzy, w których rozpoznaje, rozstrząsa i czyni wnioski ulegające zatwierdzeniu Rządu, w których nareszcie tylko w miarę zażądania opinje swe udziela.

JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKI KSIĄŻĘ Namiestnik przytoczył:

że wielce byłoby do życzenia, ażeby Ustawa ściśle określała przedmioty przez Rady Powiatowe rozpoznawać, opinjować się, lub wnioskom ich ulegać mające, lecz rozgraniczenie to, ila być może ściśle, zawisłem jest od organizacji Władz Administracyjnych, które jak Radzie Stanu wiadomo, oparte po większej części na rozporządzeniach różnorodnych, przez rozliczne Rządy w różnych epokach wydawanych, nie mają dotąd jednolitej organizacji, a ztąd własne ich atrybucje, na żadnym szczeblu administracyjnym ściśle określonemi nie są.

Na ważny ten przedmiot Rząd zwrócił uwagę. Rozkazy Najwyższe zleciły niezwłoczne zajęcie się takowym i decentralizacja administracyjna, na wniosek samejże Rady Stanu, w zasadzie postanowioną została. Dopóki to nie nastąpi, próżnemi byłyby usiłowania ściślejszego określenia atrybucij Rad Powiatowych i Gubernjalnych, te bowiem w ścisłym związku zostawać muszą z atrybucjami Władz Administracyjnych Powiatowych i Gubernjalnych. Jedne są wypływem drugich.

Dla tego JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKI KSIĄŻĘ Prezes Rady wnosi:

aby propozycja ta obecnie za zawczesną uznaną była.

Wniosek Prezesa swego Rada Stanu przyjęła.

6) Aby Ustawa ściśle oznaczyła, jakie przestąpienie granicy atrybucij Rad Powiatowych, skasowanie decyzij, zawieszenie lub rozwiązanie ich za sobą prowadzi,—

aby do organizacji Rad Gubernjalnych, Powiatowych i Miejskich, wprowadzonym został przepis: że zawieszenie czynności i skasowanie pojedynczych ich działań, może mieć miejsce przez Władze właściwe i porządkiem ściśle określonym,—do prawnego zaś rozwiązania tych Rad, potrzebnem jest poprzednie zasięgnienie opinij Rady Stanu, i że w razie rozwiązania Rady, te tylko czynności lub uchwały jej ulegną unieważnieniu, które rozwiązanie jej spowodowały.

JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKI KSIĄŻĘ Prezes Rady, uważał:

że propozycja ta jest przedewszystkiem w związku z poprzednią, a prócz tego, przepis projektowany jest niemożliwym i bezużytecznym.

Niemożliwym - gdyż potrzeba unieważnienia decyzji Rady, lub jej rozwiązania i w ogóle rozciągłość kroków względem niej przedsięwziąść się winnych, zawisła jest przynajmniej tyle od czynu samego, przedmiotem dochodzenia będącego, ile od okoliczności czynowi temu towarzyszących i epoki, w której miał miejsce, co stale naprzód przewidzianem, a więc i określonem być nie może,—jakoż żadne z przepisów innych krajów w materji podobnej, od przepisów u nas obowiązujących się nie różnią. - Bezużytecznym, gdyż gdyby, co nie jest, określenie to i było możliwem, z natury swej zawsze tak ogółowem pozostaćby musiało, że nastąpić mająca decyzja, mniej od przepisu jak od ocenienia takowego w zastosowaniu do czynu, zależną by była. Trafne lub mniej właściwe ocenienie to, zawsze od taktu i trafności postępowania Rządu zależeć będzie. Trafności tej żadne przepisy określić nie zdołają.

Jakoż JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKI KSIĄŻĘ Prezes Rady wnosi:

za odrzuceniem wyrażonej propozycji.

Członek Rady Stanu Rożycki przywodził, iż cały kraj uznaje dobrodziejstwo, jakie w ustanowieniu Rad Powiatowych pozyskał i chętnie bierze w nich udział dla niesienia Rządowi pomocy. Wszakże, aby Rady Powiatowe z większą pewnością przystąpiły do pełnienia swoich atrybucij, należy niezbędnie oznaczyć, co stanowić ma przestąpienie atrybucij tych Władz, tak, iżby granice działalności legalnej, mogły im być dokładnie wiadome.

Radca Stanu Królestwa Lewiński Michał przyznając, iż ściśle oznaczenie wypadków przestąpienia działalności Rad powiatowych, ulegałoby trudności, mniemał, iż trudność tę usunęłoby zasięganie zdania Rady Stanu w przypadkach rozwiązania ich wymagających, i że dany w tem udział Instytucji doradczej, osłaniałby Władzę Wykonawczą.

Vice-Prezes Rady przytoczył: iż sam Radca Stanu Królestwa Lewiński Michał, uznaje trudność ścisłego określenia przypadków rozwiązania Rad Powiatowych. Poddawanie przypadków takich pod opinję Rady Stanu, zacierałoby konieczny rozdział pomiędzy Władzami. Nigdzie Władza Wykonawcza w przypadkach podobnych nie zasięga zdania ciał obradujących.

Członek Rady Stanu Kozłowski mniemał, że gdy według artykułu 27 Organizacji, Rada Stanu udzielać może opinje w przedmiotach przez Monarchę lub Namiestnika jej nadsełanych, przeto i powołanie jej do opinjowania przypadków rozwiązania Rad Powiatowych, polegałoby na jej Organizacji. Sądził dalej, iż określenie takich przypadków w prawie, wiodłoby wszystkich do uznawania właściwości decyzij Rządu w tych razach i niosłoby mu przez to pomoc w przeprowadzeniu błogich dla kraju założeń. Z tych pobudek przemawiał za wnioskiem Członka Rady Stanu Jakóba Lewińskiego, jako będącym w interesie Rządu i kraju.

JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKI KSIĄŻĘ Prezes Rady, objawił zdanie, iż zasięganie zdania Rady Stanu w przypadkach podobnych, nadawałoby jej atrybucje Władzy Rządzącej, jakich mieć nie może i pociągałoby za cobą pomięszanie atrybucij Władz,—że powoływany artykuł 27 Organizacji Rady Stanu, stanowiąc, iż ona udziela opinje na żądanie Monarchy lub Namiestnika, wkłada na tęż Radę obowiązki, lecz nie nadaje jej praw, że zatem nie jest do wypadku.

Przy głosowaniu, wniosek JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEGO KSIĘCIA Prezesa Rady, przyjętym został większością 23 głosów przeciwko 12.

7) Aby było postanowionem, iż w razie rozwiązania Rady Gubernjalnej, Powiatowej lub Miejskiej, nowe wybory w ciągu kwartału zarządzone być winny.

JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKI KSIĄŻĘ Prezes Rady zwrócić raczył uwagę obradujących, że prawo poleca w razie rozwiązania Rady zarządzenie nowych wyborów w ciągu roku jednego. Zmiana przepisu tego, którego wartości żadne jeszcze nie sprawdziło doświadczenie, obecnie nie byłaby do uzyskania możliwą, jakoż JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKI KSIĄŻĘ Prezes Rady wnosi:

iżby propozycja ta za zawczesną uznaną była.

Rada Stanu wniosek ten przyjęła.

8) Aby Ogólne Zebranie Rady Stanu wyraziło pokorną do Tronu prośbę, aby odtąd protokóły posiedzeń jego, były stale drukiem ogłaszane, jak również sprawozdania z czynności Rad Gubernialnych, Powiatowych i Miejskich, przez nie same w tym celu przygotowane, po zatwierdzeniu ich przez właściwe Władze Rządowe.

Odłożywszy dyskusję nad tą ostatnią propozycją do jednego z przyszłych posiedzeń, JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKI KSIĄŻĘ Namiestnik zamknął dzisiejsze posiedzenie i zapowiedział następne na dzień 15 (27) b. m. i r. godzinę 1-ą po południu.

List otwarty Księdza Kajsiewicza.

Tygodnik Katolicki wychodzący w Grodzisku w W. Ks. Poznańskiem, umieścił na czele swego numeru z dnia 23-go Stycznia r. b. obszerny artykuł znanego w literaturze duchownej polskiej księdza Hieronima Kajsiewicza, noszący tytuł: *„List otwarty do Braci Księży grzesznie spiskujących i do braci szlachty nie mądrze umiarkowanych"* — z którego znaczniejsze ustępy powtarzamy.

I.

Pilno nam ostrzedz niektórych braci naszych, niewątpliwie wszelką miarę godziwą przekraczających. Kąkol siany podstępną ręką na niwie kościoła polskiego, wszedł nareszcie bujno i groźno: — wszystko to wywołało smutny stan obecny. Nie ma co ukrywać, wszystkim świadomo, że część duchownych w Królestwie Polskiem, w szale źle zrozumianego patrjotyzmu, dla spólności działania jak mówią, dla skupienia wszystkich sił narodowych, poddaje się kierunkowi komitetu Centralnego skrajnego (zowiącego się narodowym) i przysięgą do posłuszeństwa mu się obowiązuje. Wiem, że to czynią salvis juribus Ecclesiae, warując sobie jedynie nic nie czynić, nic nie propagować, coby się sprzeciwiało wolności, prawom i swobodom świętej wiary Rzymsko-Katolickiej; wiem o tem i dziękuję Bogu, bo mi to dowodzi, że nie ma u nas przynajmniej schizmy religijnej, jedno obłęd umysłów, kościelnie dość nieoświeconych. Wiem o tem i boleję, ale że złe jest zawsze wielkie, a większe daleko grozi, pozwólcie bracia moi błądzący (powszechnie młodzi wiekiem), pozwólcie spół-kapłani waszemu osiwiałemu już na wygnaniu, wskazać sobie grube przeciwieństwa w jakieście już popadli, i w jakie siłą rzeczy uwikłać się musicie.

Warujecie prawa kościoła, a zaczynacie od ich podeptania; przysięgacie, łamiąc przysięgę! Jeżeli świeccy o tem nie pamiętają, wam bracia z grubego przynajmniej niewiedzieć nie wolno, że najwyższa władza kościelna zacząwszy od Benedykta XIV aż do Grzegorza XVI uroczystemi bullami, wyklęła wolno-mularstwo, węglarstwo i wszelkie stowarzyszenia tajne, najmocniej zabraniając ich wiernym, tembardziej kapłanom. Opisujecie się przy prawach kościoła, a czynicie krok tak ważny, bez wiedzy waszych prawowitych pasterzy, owszem stanowicie, iż tak (to jest rewolucyjnie) uchwalonej i przyjętej organizacji, ma być posłuszny każdy kapłan, jakiegokolwiek stopnia i godności w hierarchji kościelnej, a więc i Biskupi wasi? i na to przysięgacie? Czyście zapomnieli, że przyjmując poświęcenia kapłańskie, przysięgliście na wierność Ojcu Waszemu duchownemu Biskupowi, a pośrednio przez niego Biskupowi Biskupów, pasterzowi pasterzy, Namiestnikowi Chrystusowemu na ziemi? I wy bracia, z powołania sól ziemi, światło świata, wy przyrodzeni nauczyciele świeckich, jakiegokolwiek stopnia i godności, oddajecie się pod ślepe posłuszeństwo komu? Oddajecie się świeckim, powszechnie młodym, w liczbie których są pewnie i niekatolicy i niechrześcjanie a zawsze związanym piekielnemi przysięgami pod grozą śmierci z Wyższemi Władzami, Mazzinim, naczelną lożą i Ventą, których ostatecznym celem zagłada kościoła i chrześcjaństwa. I wy kapłani to czynicie? dla wywalczenia wolności sobie i ojczyźnie zaczynacie od zaprzedania dusz waszych władzy pokątnej, bezimiennej, samowtrętnej, przed nikim nie odpowiedzialnej? Czy może być nad to większy nierozum, bardziej upokarzająca niewola?

Ach bracia, ludzie ci są nieznani, ale znane ich czyny dawniejsze i stałe zasady. Czy nie dosyć jeszcze popisywali się oni swoją bezbożnością słowem i drukiem, byście wy kapłani na nich poznać się nie mogli? Czy nie dosyć zmarnowali ludzi i majątków krajowych? Czy nie zmarnowali po dwakroć poświęcenia ludu Wielkopolskiego, majątków obywatelskich? Czy nie wywołali rzezi Galicyjskiej, po której dotąd ta część dawnej Polski do siebie przyjść nie może? Czy w r. 1848 nie poświęcili młodzieży, zasobów narodowych i samego dobrego imienia polskiego, dla czynienia nędznych burd i diwersij na korzyść rewolucji europejskiej? Czy świeżo w imię patrjotyzmu nie popchnęli zbłąkanej młodzieży, do nieznanych dotąd w dziejach naszych a nigdy użytecznych morderstw politycznych? Czy nie gotowi i obecnie poświęcić narodu? Jest jedną z wad praktycznych sprzysiężeń tajnych, iż jak skoro są zagrożone odkryciem, popychają kraj choćby najbardziej niewczas do wybuchu i dziś to chcą uczynić? Ma więc być powstanie w obec tak wielkiej siły zbrojnej, na jakąż pomoc uorganizowaną liczycie? Czy na jakie mocarstwo? Śmiało zapytam gdzie są Bogi wasze, w których pokładaliście nadzieję? To może kraj ma zasobów wojennych i braci podostatkiem? wiem dobrze że nie. Dla czego chcecie powstawać? oto bo myślicie więcej o własnem bezpieczeństwie, niż o pomyślności kraju; potem dla tego, że rewolucja europejska tak chce i każe. Czytałem przypadkiem ogólnik tłómaczący, iż aby Garibaldi mógł odbić Wenecję, potrzeba aby cała Austrja i Polska były w powstaniu.

Ale przypuszczam, że będzie jakiekolwiek powstanie, a wy bracia kapłani opuszczając wasze parafje, pójdziecie do obozu. Pocieszać się tem będziecie, że przynajmniej umierającym w boju towarzyszyć zdołacie w wielkiem przejściu do wieczności, ale kto nam to zaręczy? Ponieważ Naczelnicy Wasi powiadają, że kapłani poświęcać winni najświętsze obowiązki swoje dla Ojczyzny, kto wie, czy zamiast rozgrzeszenia umierających nie każą wam robić ładunków, boć to użyteczniejsze Ojczyźnie? Powiecie że przesadzam, bynajmniej. Wiem, że tyle uwielbiany u nas Garibaldi, otoczony apostołami od kaptura i sutany, obowiązuje przysięgą swoich kapelanów, by dawali umierać rannym bez spowiedzi [1]). Wiem że u nas od razu szaleństwa nie odkryją; ale stopniowo zrównać się wypadnie z mistrzami. Powiecie, że na coś podobnego nigdy nie przystaniecie. Wierzę, ale postawieni między kulą własną, czy się wszyscy zdobędziecie na wyznanie wiary wąszej choćby w ostatniej chwili.

To was czeka w najpożądańszym dla was wypadku udania się powstania. A jeżeli się nawet nie zacznie, bo oto już więzienia i duchownymi się zapełniają, albo zaczęte zduszone zostanie? Rząd uzbrojony świeżemi prawami, przed sąd świecki albo wojenny was pociągnie. Może się zasłonicie przywilejami stanu waszego, powołacie się na Biskupa? przecież samiście się tej opieki wyrzekli, oddając się pod posłuszeństwo władzy świeckiej. Będziecie więc sądzeni i zasłani do więzień, do kopalni, do pułków, gdzie charakter wasz kapłański będzie powodem do większych dla was obelg i poniżeń, i nie będziecie mieli nawet pociechy w sumieniu. Nie będziecie mogli sobie nawet powiedzieć, jak wielu dawnych i obecnych zasłańców sibirskich, żeście się niewinnie tam dostali, a przynajmniej samych siebie tylko narazili. Nie bracia mili, wam szczęk broni przypomni co chwila, że dzwony kościołka waszego parafjalnego milczą, że dzieci tam bez chrztu a starcy bez rozgrzeszenia umierają. I zdarzy się wam jak owym kapłanom żydowskim, o których mówią księgi machabejskie, że pobici byli na wojnie, bo nie mądrze sobie poczęli, w nie swoją rzecz się wdając.

Bracia moi! bądźcie szczeremi i zgodnemi sami z sobą i z waszemi zasadami. Już po kościołach odzywacie się po Sekciarsku, zamiast mówienia prawdy wszystkim, pobudzacie do nienawiści biedniejszych przeciwko możniejszym. Nie jest to już słowo Boże, jedno ludzkie albo szatańskie. Jeżeli chcecie być nie już kapłanami polskiemi, ale kapłanami Polski ubóstwionej, do czego świeccy zapaleńcy dążą, zamiast białej komży Boga miłosierdzia i pokoju, wdziejcie czerwoną bluzę, wynieście przenajświętszy Sakrament z kościoła, jako przesąd średniowieczny. Zanieście do świątyni, ubranej w barwy narodowe i rewolucyjne, ozdobionej popiersiami wielkich patrjotów, zanieście obraz wystawiający powstańca z kosą na trupach bratnich podającego dłoń Włochowi ze sztyletem w ręku i trucizną w zrabowanym kielichu kościelnym, z Machiawelem i odezwami proroka idei (Mazziniego) pod pachą. Na miejsce Matki Boskiej Częstochowskiej postawcie jakąkolwiek niewiastę z okiem bezwstydnem a bluźnierstwem na ustach, wyobrażającą republikę socjalną, i zanućcie potem z dymem pożarów lub hymn marsylski: bo taka jest idea, taki niezbędny koniec (przy podobnych sprzymierzeńcach) Komitetu Centralnego. Uczyńcie tak bracia, będzie to okropne, będzie bezbożne, ale przynajmniej szczere; albo też zaraz rzućcie się do stóp ojców waszych Biskupów i proście o uwolnienie od klątw, w któreście popadli, choćbyście się też mieli wystawić na sztylet Komitetu Centralnego.

O mój Boże, mój Boże! żal i wstyd serce mi ściska, że takie rzeczy do braci mówić muszę. Na to zszedł ten ruch zaczęty! Pójdziem na pośmiewisko u ludzi, na pogwizd szatanów, że w przeddobie zmiłowania Pańskiego cierpliwości nam zbrakło.

Błagam Was na kolanach bracia zbłąkani! błagam z sercem rozdartem, z powieką nabrzmiałą od bezsenności. Upamiętajcie się i wróćcie bardzo prędko na pociechę Boga obrażonego, zapłakanych aniołów jego, na pociechę Kościoła i Ojczyzny.

II.

Jak skorom się zdobył na odwagę powiedzenia tylu rzeczy przykrych stronnictwu *ruchu* i braciom moim kapłanom, którzy się pociągnąć dali, czy prosta sprawiedliwość nie zobowiązuje mnie do powiedzenia także słowa prawdy stronnictwu umiarkowania? I owszem. Bóg który śledzi nerki i biodra, wie, czy z wesołością serca i buty ludzkiej wypowiadam jednym i drugim głośno, o czem zastrzegłem ustnie i listownie bliższych moich, o czem ostrzegłem wszystkich z kazalnicy.

Czy część umiarkowana narodu nie ma winy w tem, co się dzieje, nie ma winy w szczególności w zapomnieniu się części duchowieństwa? Niestety! nie mogę sumiennie odpowiedzieć *nie*.

Sięgając wyżej, przypomnę on grzech powszechny naszego Obywatelstwa, iż jak skoro upadły senatorskie i bogate beneficia kościelne, rodziny zamożniejsze (z wyjątkiem kilku, które na palcach policzyć można) nie dostarczały już ochotników do stanu duchownego; skarżąc się potem obłudnie na cztery wiatry, że duchowieństwo polskie nie dosyć światłe, nie dosyć gorliwe i przyzwoite, tłomacząc tem nawet swoje opuszczenie w nabożeństwie; a tymczasem nie zważa jak wychowanie pierwsze umysłowe i obyczajowe niezbędnie potrzebne do ukształcenia duchownego.

Czy przynajmniej na wzór szlachty francuzkiej, sami niezdolni już poświęcenia się osobistego na służbę Bożą, łożyliście przynajmniej chętnie na lepsze wychowanie biedniejszych lewitów. Wiedzą gorliwsi Biskupi, którzy starają się podnieść stopę oświaty po seminarjach i pomnożyć liczbę seminarzystów, wiedzą oni i my wiemy, jak podobne zachody szły z kamienia. I dziwić się potem, że księża tak opuszczeni w biedzie i trudzie, dobiwszy się jakiegokolwiek kapłaństwa, zachowali urazę do obywatelswa, nie zawsze jeszcze przykładnego, dziwić się że nadstawiali ucha podszeptom ludzi rewolucji? Znając ludzką przyrodę, dziwić by się trzeba, gdyby inaczej było.

Tembardziej nie mogło być inaczéj, że większość tak wychowanych kapłanów widzi się odepchniętą przez obywatelstwo i lekceważoną w stosunkach towarzyskich, zdolniejsi znowu i lepiej ułożeni bywali rozbawiani, rozpieszczani, szczególniej przez pobożną płeć niewieścią, ale od mężczyzn popychani do demonstracij, nawet przeciw woli Biskupów; i dziwić się potem, że niektórzy z księży dalej zaszli, niżby Obywatelstwo chciało i nie zważając na Biskupów, konspirują? Ha! bracia, wszelki fałsz zwraca się prędzej czy później na nas samych, nauczcież się ztąd nareszcie nieużywać księdza i kościoła za narzędzie polityczne.

Kiedy się zaczęły sztuczne prowokujące demonstracje, nauczeni doświadczeniem jak się skończyły oklaski dla Piusa IX dzięki ukrytym spiskowcom, wsród dobrowiernej, ale owczej zawsze rzeszy, wskazywaliśmy podobne *włoszczyzny* w ruchu polskim i wzywaliśmy ludzi umiarkowanych do oporu, a przynajmniej do oddzielenia się wyraźnie. — Co nam odpowiedziano? Że zarody złe są, zapewne: ale tak słabe, iż nikną w zdrowej massie narodu, że trzeba cierpliwości, że nie wypada odkrywać niejedności niebezpiecznej w obec rządu, gorszącej w obec Europy.

Tymczasem przeciwnie się stało. Nieznacząca rzeczywiście zrazu, ale uorganizowana mniejszość, korzystając z spólnej firmy, korzystając z rosnącego rozdrażnienia i swobodniejsza w wyborze środków, przeciągnęła do siebie owę chwiejącą się rzeszę, szukającą chorągwi, pod którąby stanąć. Chcą jedności, którą się zasłaniają; dobra wprawdzie; ale jedność dobra i cenna wtenczas, gdy prawdziwa, to jest, gdy ją osiągnąć można bez poświęcenia prawdy i sprawiedliwości, inaczéj jedność jest tylko pozorna i czasowa. Chrystus Pan, który przedewszystkiem przyniósł pokój na ziemię, powiedział także, że nie przyniósł pokój, jedno miecz, to jest, iż pokój jak jedność prawdziwą wywalczyć zwykle potrzeba. I w obec rządu jedność wtenczas coś znaczy, kiedy prawdziwa, sztuczna nic nie pomoże. A co do Europy, nie może ona nam w stanie gwałtownym będącym, wymawiać niejedności; gdy we własnem jej łonie, wre wszędzie walka między stronnictwem przewrotu społecznego a częścią zachowawczą, czyli ostatecznie pomiędzy bezbożnością uorganizowaną w tajne towarzystwa, a widzialną hierachją Koscioła katolickiego.

Wiem dobrze bracia, że zdaleka łatwiéj spokojnie patrzyć i sądzić, przyznaje trudności położenia, które choć nieusprawiedliwiają tłomaczą wahanie się czasu, aleć gdy złe rosło, trzebaby było koniecznie części umiarkowanej narodu, dopóki jeszcze hasło było wspólne *walka moralna*, uroczyście się się przy niem opisać, i z góry uprzedzić i opierać się przeciwko następnemu hasłu *powstania* zbrojnego.

Tak się stać było powinno, a nie stało się dla czego?

Dla tego, iż nie jeden może niezdając sobie z tego sprawy, chąc się zachować dla rzeczy publicznej, lękał się narazić lub utracić swoją popularność. Od dzieciństwa uczą nas matki modlić się o miłość ludzką, to też tak o nią dbamy, iż dla niej poświęcamy często i samą bojaźń Bożą.

Istniejącego przeciwieństwa i choróba popularności u nie których nie tłomaczy, bośmy przecie wiele już zyskali na odwadze moralnej; muszą być jeszcze głębsze powody. Zkądże tedy ta sprzeczność? trzeba bolesną prawdę powiedzieć, a raczej przypomnieć. Od podziału kraju naszego, rzuciliśmy się w objęcia bezbożnej rewolucji ludowej francuzkiej, która ze swej strony dobrodusznemu królowi ścięła była głową. Odtąd wszelka opozycja u nas popłatna, wszelka rewolucja (zachowująca dawne u polaków znaczenie, zmiany w stosunkach państw) pełna dla nas uroku. Polak umiarkowany, zachowawczy w domu, rewolucyjny za granicą i w polityce. Dla siebie marzy majorat angielski, za granicą brata się z Prudhonem. Arystokratki nasze z rodu, nawyknień i przekonań, popisywały się czerwoną bluzą, szczęśliwe i pyszne, gdy dostały wizerunek Garibaldego. Czy podobna, aby kłamstwo takie trwało długo bez szkody? Czy podobna by zasady podziwiane u obcych nie przyjęły się w domu? Nie podobna. Jest logika nieubłagana, jest Nemezis społeczna. Wyobrażenia zachodnio rewolucyjne, przewiane bezbożnością, musiały wpaść całą siłą do Polski, w której nie znajdowały oporu, albo słaby i pokątny tylko.

Wszakże Mazzinizm nagi, nawet w wojennej bluzie Garibaldego, nie przystawał całkiem do smaku naszym umiarkowanym. Szukali oni możebnego środka pomiędzy katolicyzmem i rewolucją.

Rozkochali się w onym bękarcim niby konserwatyzmie, w onej gimnastyce pomiędzy prawdą i fałszem, w onem umiarkowaniu rzeźniczem i dziennikarskiem, bo bez zasad i przekonania, w onem nieprzystawaniu na nadużycia dawnego porządku, i na ostateczności wyobrażeń nowożytnych. Umiarkowani nasi (liczący obok siły moralnej chętnie na obce działa gwintowane), całem sercem do niego przylgnęli.

Panowie bracia! jeżeli to piszę, to powtarzam nie dla lichego trjumfu miłości własnej, żem jeden z tych, których tuman nieoślepił, wicher nie uniósł. Winienem to nie moim zdolnościom, których wielu z Was więcej ma, jednom żem w prostocie serca, chciał być katolikiem z papieżem, z biskupami, nie z politykami i dziennikarstwem, piszę dla tego, iż jakkolwiek rzadko Bóg pozwala w rzeczach zewnętrznych tymże samym ludziom naprawić błędy przez nich popełnione, wierzę jednak w tak ojcowską rękę opatrzności względem nas, chcącą upamiętania się, nie zaguby, iż niewątpię, że w tej chwili jeszcze, bylebyście się szczerze uderzyli w piersi, z większym trudem zapewne, ale wiele byście jeszcze odzyskać i naprawić zdołali. Dałby Bóg, abyście nie pogardzili prawdą dla podłości pośrednika, przez jakiego do was ona przychodzi! Wtenczas podwójnie mi miłe będą wszystkie choćby przykre następstwa tego ostrzeżenia danego i miłym braciom moim kapłanom i zacnemu obywatelstwu.

Pisałem w Rzymie w oktawie, Trzech Króli r. p. 1863.

[1]) Świeżo uciekł z Neapolu do Rzymu Kapucyn, który to wyznał. Niedługo potem wszedł do celi jego człowiek świecki, ranił go ciężko sztyletem jako wiarołomcę i uciekł.

TEATRA W WARSZAWIE.

Jutro we Wtorek, Wielki Teatr.— **Szkalbmierzanki.—Pod strychem.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 7 lutego

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop
Pół-Imperjały Rosyjskie			—	—	5	55
Dukaty Holenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			91	84	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.			15	15	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych			116	—	—	—
Obligi wspólki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750			92	—	—	—
Akcje Wspólki Żeglugi Parowej po rs. 100			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100			93	25	—	—
dito 500			—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			81	25	81	75
Weksle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	100	20	100	5
„	100 Tal.	k t	—			
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—		
Hamburg	360 BMk.	2 M.	152	70	—	—
Londyna	1 Ft. St	3 M.	6	77	6	75
Moskw	100 Rs.	1 M.	—	—	99	75
Petersburg	100 Rs.	1 M.	—	—	100	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	81	—	—	—
„	300 Fr	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	87	25	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. $41\frac{1}{9}$
„ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $7\frac{1}{2}$

KURSA TELEGRAFICZNE

z Berlina z dnia 7 lutego.

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	91
6ta „ „	—	$97\frac{1}{2}$
Obligacje Skarbowe 4%	—	$84\frac{1}{4}$
Listy zastawne 4%	—	$89\frac{1}{8}$
Bilety Banku Polskiego	—	90
Weksle na Warszawę	—	$89\frac{1}{8}$
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	$99\frac{3}{4}$
„ Londyn 3 miesięczny	—	$621\frac{1}{2}$
„ Paryż 2 „	—	$80\frac{1}{6}$
„ Hamburg 2 „	—	$151\frac{5}{8}$
„ Wiedeń 2 „	—	$86\frac{7}{8}$
Żyto na targu	—	$45\frac{1}{2}$
„ na dostawę późniejszą	—	$45\frac{1}{4}$
z Paryża.		
Renta 3% bez kuponu	—	70 40
Akcje kredytu ruchomego	—	11 87

Liverpool, 6 *Lutego*. Dziś sprzedano 2,000 wańtuchów bawełny; ceny od wczoraj nie uległy zmianie. W ciągu tygodnia sprzedano 30,660 wańtuchów. Middling Orleans $22\frac{1}{2}$, Upland $21\frac{1}{2}$, Surate 10—$19\frac{1}{3}$.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 731) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału III.*

Ogłasza że po:

1. Marjannie z Górskich Kroczewskiej na dniu 26 Kwietnia 1841 r. zmarłej, współwłaścicielce: a) placu pustego z ogrodem pod N. 20 b) domu N. 45 z gruntami, c) domu z garbarnią N. 119, d) domu Nr. 25, e) domu z gruntami dawniej N. 108 teraz 109, i f) placu pustego z stodołą i ogrodem Nr. 30 w mieście Piasecznie Okręgu Warszawskim położonych.

2. Józefie Desz na dniu 9 Maja 1859 r. zmarłym, współwłaścicielu Osady czynszowej N. 13 w kolonii Salomea gminie Opacz Okręgu Warszawskim położonej.

3. Józefie z Mordzińskich Rożyckiej na dniu 2 Grudnia 1843 r. zmarłej, współwłaścicielce sumy złp. 1,100 hypotecznie na domu Nr. 88 w mieście Piasecznie Okręgu Warszawskim położonym pod Nr. 1 ubezpieczonej; toczy się postępowanie spadkowe z terminem do ukończenia na dzień 5 (17) Sierpnia r. b oznaczającym się, na który wszyscy roszczący prawa do spadków po wymienionych osobach do mnie podpisanego w Warszawie pod Nr. 1337 urzędującego zgłosić się są obowiązani pod skutkami prawa.

Warszawa dnia 6 Lutego 1863 r.
Kozerski.

(N. D. 700) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Łowickiego.*

Po śmierci Józefa Wysockiego współwłaściciela nieruchomości dawniej N. 260 a teraz 261 w m. Łowiczu położonej; otwarty jest spadek, do regulacji którego termin na dzień 17 (29) Maja 1863 ryku w kancelarji Sądu wyznaczam, w którym interesowani z dowodami stawić się obowiązani pod prekluzją.

Łowicz dnia 29 Paździer. (10 Listop.) 1862 r.
M. Rzeszotarski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 722) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Wykonaniu reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 8 (20) Listopada 1862 r. Nr. 40088/17802, i 20107/8684, podaje do powszechnej wiadomości, że na Sali Posiedzeń Rządu Gubernialnego w dniu 19 (31) Marca 1863 r. o godzinie 12 z południa odbywać się będzie głośna in plus licytacja, na entrepryzę budowy domu mieszkalnego dla Wójta gminy Kielce od sumy anszlagiem wyrachowanej rs. 795 i dodaniem drzewa bezpłatnie z lasów Rządowych w ilości:

Budulca Wielkiego	stóp kub.	4291,48
„ Średniego	„ „	1179,98
„ Małego	„ „	66,29
razem	stóp kub.	5537,55

i pomocy ręcznej dni 498 a sprzężajnej dni 323 przez miejscowych włościan dodać się winnych.

Każdy przeto chęć licytowania mający, w terminie właściwym zaopatrzony w vadium 1/4 części sumy do licytacji wywołanej zgłosić się winni.

O bliższych szczegółach w biurze Rządu Gubernialnego w Sekcji Dóbr i Lasów Rządowych w godzinach służbowych przekonać się można.

Radom d. 31 Grudnia (12 Stycznia) 1862/3 r.
za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Nowakowski.
Pomocnik Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(N. D. 674) *Naczelnik Powiatu Płockiego.*

Stosownie do Reskryptu Rządu Gubernialnego 1 (13) Października Nr. 51041/1613 podaje do publicznej wiadomości iż w biurze mojem w dniu 12 (24) Lutego 1863 r. o godzinie 11 zrana odbędzie się licytacja w minus poczynając od sumy anszlagowej rs. 1617 kop. 74 1/4 na entreprzyzę pobudowania domu dla probostwa i wznięsienia budowli gospodarskich na Probostwie Pilichowie, a to przez złożenie opieczętowanych deklaracji, wedle wzoru poniżej zamieszczonego pisać się winnych, które w d. tym tylko do godziny 10 1/2 zrana przyjmowane będą, każdy przeto mający chęć podjęcia się rzeczonej entreprzy, obowiązany jest złożyć na vadium rs. 161 kop. 77 1/2 w gotowiźnie w której kolwiek kasie i dołączyć kwit na dowód że takowe vadium w jej depozycie znajduje się które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz powrócone zostanie.

Inne warunki licytacyjne w każdym czasie prócz Świąt w biurze mojem przejrzane być mogą.

Płock dnia 10 (22) Stycznia 1863 roku
Naczelnik, w z. Grabiński.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Płockiego z dnia 10 (22) Stycznia 1863 r. Nr. 1265 podaję niniejszą deklarację iż obowiązuję się wziąść w entreprzyzę pobudowanie domu dla Proboszcza i wzniesienie budowli gospodarskich na Probostwie Pilichowie, a to za sumę rs. N. (tu wypisać sumę literami) podając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadium w kwocie rs. 161 kop. 77 1/2 dołączam które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o odesłanie na pocztę do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. i t. d.

(podpisać imię i nazwisko)

(N. D. 721) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych w Warszawie.*

Zawiadamia osoby interesowane, że z powodu niedojścia do skutku licytacji odbytej na dostawę mięsa, powtórna licytacja na tę dostawę odbędzie się w kancelarji Szpitala dnia 12 b. m. o godzinie 1ej z południa.

O warunkach licytacyjnych dowiedzieć się można w Kancelarji Szpitala.

Warszawa dnia 23 Stycznia (4 Lutego) 1863 r.
Z upoważnienia Prezydującego,
Członek Rady, J. Glücksohn.

(N. D. 715) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Emilji z Rudnickich po Romualdzie Krasowskim dotychczas pozostałej wdowy, z własnych funduszów utrzymującej się w Warszawie pod N. 1290 zamieszkałej, zamieszkanie zaś prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Witolda Moszyńskiego Patrona przy Trybunale tutejszym w Warszawie pod N. 497*b* obrane mającej, w poszukiwaniu sumy rs. 5642 k. 50 z procentem 6% od dnia 1 Lipca 1861 r. liczącym się kosztów egzekucyjnych od Karoliny z Kociubskich 1o ślubu Białkiewicz 2o Władysława Laskowskiego obywatela krajowego małżonki w assystencji i za upoważnieniem tegoż męża działającej, właścicielki nieruchomości w Warszawie pod N. 1209 położonej, tamże łącznie z mężem zamieszkałej, protokółem Ludwika Wiehrowskiego Komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 12 (24) i 15 (27) Sierpnia 1861 r. sporządzonym w drodze Sądowej przymusowego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Pańskiej pod N. 1209 pod okręgiem Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III. w cyrkule policyjnym 8, gminie tegoż cyrkułu położona, prawem własności do egzekwowanej Karoliny z Kociubskich 1o voto Białkiewicz obecnie Władysława Laskowskiego małżonki w assystencji i za upoważnieniem męża działającej należąca i w posiadaniu Karoliny i Władysława małżonków Laskowskich zostająca, poszukiwauą wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Nieruchomość ta stoi na gruncie emfiteutycznym z którego opłaca się dziedzicowi Jurydyki Bielina czynszu rocznie po rs. 2 k. 70.

Z a b u d o w a n i a.

1. Dom masiv murowany o parterze i mieszkaniach poddasznych z piwnicami dachówką karpiówką kryty z trzema kominami.

2. Ogródek przed oknami tego domu sztachetami z łat ogrodzony w którym znajdują się kwiaty same letnie i wystawka oszklona.

3. Oficyna masiv murowana o parterze piętrze i mieszkaniach poddasznych, dachówką kryta, z kominem murowanym.

4. Komórki z desek gontami kryte.

5. Budowla z drzewa w słupy postawiona deskami obita gontami kryta, mieszcząca w sobie stajnie i wozownie.

6. Budowla z drzewa gontami kryta mieszcząca w sobie kloakę i komórki.

7. Komórka z drzewa gontami pobita.

8. Studnia z pompą balami cembrowana.

9. Podwórze w części kamieniami polnemi brukowane a w części cegłą paloną ubite.

Plac tej nieruchomości jest rozległy w sposobie przybliżonym na długość około arszynów 34 werszków 3 a na szerokość czyli głębokość arszynów 45 werszków 6.

Lokatorzy którzy płacą rocznie są następujący:

1. Lewek Ciężar rs. 64 k. 80, 2. Jankiel Sakman rs. 97 k. 50, 3. Józef Ryk rs. 60, 4. Szulim Szwajs rs; 40, 5. Karol Stentzel rs. 56, 6. Karol Dejnert rs. 75, 7. Chaim Grünszpan rs. 75, 8, Lewek Wachoder rs. 240, 9. Abraham Szporn rs. 70 k. 20.

Nadto dwie stancje na facjatach w domu frontowym zajmuje 11 robotników mularskich z Prus przybyłych którzy czasowo tylko mieszkając, płacą wszyscy razem na tydzień po rs. 1 k. 20, oprócz powyższych lokali są jeszcze dwa próżne przez nikogo niezajęte.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Witolda Moszyńskiego Patrona przy Trybunale tutejszym w Warszawie pod Nr. 497*b* zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale pierwszym złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. Julianowi Knoff Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III. w Warszawie pod Nr. 1337 urzędującemu na ręce Kozerskiego Podpisarza tegoż Sądu d. 29 Września (11 Października) 1861 r.

2. JW. Teodorowi Andrault Prezydentowi miasta Warszawy w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu na ręce Lebensztejna urzędnika tegoż Magistratu, d. 29 Września (11 Października) 1861 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 5 (17) Października 1861 roku, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10ej z rana dnia 8 (20) Grudnia 1861 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Witold Moszyński Patron Trybunału, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 18 (30) Października 1861 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali następowej Trybunału Cywilnego Gub. Warszawskiej dnia 18 (30) Października 1861 r.
Radca Dworu, Zgórski

Po odbyciu trzech pierwszych publikacji, gdy Emilja z Rudnickich po Romualdzie Krasowskim pozostała wdowa extrahentka, zaprzestała popierania tej sprzedaży, przeto Marjanna z Orzepowskich po Wojciechu Rzepłańskim pozostała wdowa w mieście Radzyniu Okręgu tymże Gubernii Lubelskiej zamieszkała, przez Ksawerego Karasińskiego Adwokata w Warszawie pod Nr. 590 mieszkającego działająca i u tegoż Adwokata zamieszkanie prawne obrane mająca, jako wierzycielka hypoteczna sumy rs. 3300 z procentem w poszukiwaniu tej sumy po wydaniu stosownego nakazu zyskała w Trybunale tutejszym na dniu 7 (19) Września 1862 r. wyrok zaoczny do dalszego popierania sprzedaży nieruchomości Nr. 1209 w Warszawie położoną onęż upoważniający w skutku czego tak zyskała wyrok Trybunału na dniu 12 (24) Października r. b zapadły na illacią wyznaczający termin do przygotowawczego przysądzenia rzeczonej nieruchomości na dzień 7 (19) Grudnia r. b. godzinę 10 z rana, która się odbędzie w miejscu posiedzeń tegoż Trybunału Wydziału I. pod Nr. 549 w Warszawie.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 6000 lub 2/3 części wartości przez biegłych ocenić się mającej

Warszawa d. 17 (29) Października 1862 r.
Pisarz Trybunału, Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu trzech pierwszych publikacji, gdy Emilja z Rudnickich po Romualdzie Krasowskim pozostała wdowa extrahentka, zaprzestała popierania tej sprzedaży, przeto Marjanna z Orzepowskich po Wojciechu Rzepłańskim pozostała wdowa w mieście Radzyniu Okręgu tymże Gubernii Lubelskiej zamieszkała przez Ksawerego Karasińskiego Adwokata w Warszawie pod Nr. 590 mieszkającego działającą i u tegoż zamieszkanie prawne obrane mająca, jako wierzycielka hypoteczna sumy rs. 3300 z procentem w poszukiwaniu takowej po wydanym nakazie, zyskała wyrok Trybunału tutejszego z d. 7 (19) Września 1862 r. upoważniający ją do dalszego popierania sprzedaży nieruchomości Nr. 1209 w Warszawie, następnie zyskała wyrok tegoż Trybunału z d. 24 Grudnia (5 Stycznia 1862/3) oznaczający termin do przygotowawczego przysądzenia na d. 18 (30) Stycznia r. b. a po odbyciu którego Trybunał wyrokiem tejże daty oznaczył termin do odbycia ostatecznej sprzedaży na d. 14 (26) Marca r. b. godzinę 10 z rana, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Wydziału I. pod Nr. 549 w Warszawie.

Licytacja zaczynać się będzie od sumy rs. 6000 lub od 2/3 części wartości, przez biegłych wyn- ocenić się mającej.

Warszawa d. 24 Stycznia (5 Lutego) 1863 r.
Pisarz Trybunału, Zgórski.

(N. D. 720) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej.*

Wiadomo czyni, iż na żądanie Feliksy z Rutkowskich Zamojskiej Józefa Zamojskiego małż. w assystencji i za upoważnieniem męża swego działającej, i wraz z tymże mężem we wsi Łagunkach, Okręgu Przasnyskim zamieszkałej, a zamieszkanie prawne do tego interesu u Ludwika Sniechowskiego, Obrońcy przy Radzie Stanu w Płocku mieszkającego sobie obierającej, który to Obrońca zarazem popieraniem przymusowej sprzedaży dóbr poniżej opisanych, trudnić się będzie, w egzekucji Sądowej przeciwko: 1) Tadeuszowi Łaguna jako SSrowi po Dyonizym Łagunie; 2) Stanisławowi i Annie z Imielskich mał. Zygmuntowiczom; 3) Aleksandrowi i Eleonorze z Morawskich Gogolewskim mał.; 4) Annie z Łagunów Zamojskiej, po Franciszku Zamojskim pozostałej wdowie; 5) Józefowi Zamojskiemu we wsi Łagunkach; 6) Janowi Grabowskiemu po niegdy Józefie z Łagunów Grabowskiej pozostałemu jedynemu synowi we wsi Dembinach, tudzież nabywcom jego części gruntów, jako to 7) Franciszkowi i Marjannie mał. Goździewskim we wsi Goździach; 8) Annie Niesłuchowskiej po Rochu Niesłuchowskim pozostałej wdowie, pierw w Łagunach, a teraz w Łagunkach; wszystkim w Okręgu Przasnyskim, Gubernii Płockiej zamieszkałym, z mocy prawnych tytułów, aktem Józefa Lubinkowskiego Komornika przy tutejszym Trybunale dnia 4 (16) Maja 1862 r. rozpoczętym, a w dniu 8 (20) t. m. i r. ukończonym, zajętemi i zaaresztowanemi zostały końcem publicznej przymuszonej sprzedaży dobra ziemskie Łaguny i Łagunki lit. A., w gminie Zielona, w Powiecie i Okręgu Przasnyskim, Gubernii Płockiej, pod zakresem Sądu Pokoju Okręgu Przasnyskiego położone, a do własności wyżej wymienionych osób należace, których opis szczegółowy jest następujący:

Dobra Ziemskie Łaguny i Łagunki lit. A. z 2ch wsi złożone, nie mają między sobą stałej granicy, i tak: grunta dóbr Łagunki położone na dobrach Łagunach a grunta Łagun znajdują się na Łagunkach, składają się z działów czyli plus rozmaitych, a mianowicie:

A. W siedliskach: I. Wieś Łagunki lit. A. obejmuje działy: a) dział gruntu ornego razem z siedliskiem obszerny, poczynający się z południa od miedzy SSrów Stanisława Łaguny, ciągnie się do dróżki graniczką zwanej, czyli wezgłowia pola ugorowego Załaz zwanego, obejmuje: w siedliskach m. 1, w ogrodzie przy domu pr. kw. 150, w ogrodzie przy zabudowaniach m. 3, w gruncie ornym m. 9, w łące m. 2, w dwóch kanałach bezrybnych m. 1 pr. 150, na którym to dziale jest dom z bali na słupach z dachem słomiannym, stodoła o jednym klepisku z bali na słupach pod słomą i stajnie, szopy, oraz wozarka pod jednym dachem słomą krytym.

II. Wieś Łaguny lit. A. obejmuje: a) dział poczynający się od drogi przez środek wsi idącej, ciągnący się na zachód do łąk Jana Łaguny, obejmuje: w siedlisku pr. kw. 240, w ogrodzie m. 3, pr. kw. 150, w dwóch kanalikach m. 1, na którym znajduje się: dom z bali na słupach o czterech izbach, stodoła o dwóch klepiskach z drzewa spichrz z drzewa słomą kryte, oraz chałupa z bali na słupach o jednej izbie nad sadzawką, w której mieszka Kazimierz Piwiński w procencie od sumy złp. 1000 tytułem zastawu, mając dodanem eszcze ogrodu lich 11 i w dwóch polach gruntu ornego po 20 zagonów, a w jednym polu zagonów 24, i łąki w lesie m. 1; b) dział drugi po drugiej stronie drogi idąc do traktu Przasnyskiego, ciągnący się do gruntów rol poprzecznych, do własności SSrów Dyonizego Łaguny, obejmuje pod zabudowaniami pr. 80, ogrodu przy chałupie pr. 200, w gruntach otłogiem będących m. 11, sadzawkę pr. 60, na którym są zabudowania: chałupa z bali na słupach, w niej mieszka Konstanty Grabowski i płaci z mieszkania oraz młyna czynszu rocznie złp. 550, Tadeuszowi Łagunie posiadającemu użytkowanie dożywotnie, oraz starozakonny Szyrchel, który z mieszkamia płaci rocznie czynszu złp. 54, jak niemniej kuczka żydowska i młyn wietrzny z krzyżulcu, deskami obity, o jednym ganku z kołem palecznym, śmigą, kamieniami dwoma, jednym wierzchnim, drugim spodnim, sochą żelazną, dwoma skrzyniami do mąki, bez innych drobniejszych narzędzi, w użetycznym stanie; c) dział trzeci poczynający się od drogi przez wieś idącej, a ciągnący się na zachód do gruntów własnych, obejmuje pod zabudowaniami pr. kw. 80, w ogrodzie przy chałupie pr. kw. 250, na którym jest chałupa z szachulcu zamieszkana przez Józefa Brzozowskiego, który takową oraz ogrodu lich 15, posiada w procencie od sumy złp. 500 wypożyczonej Józefowi Zamojskiemu; d) dział czwarty ciągnący się na południe ze wsi do traktu Przasnyskiego, obejmuje w sobie pod zabudowaniami m. 1 pr. kw. 120, ogrodu m. 3, na którym stoi dom z szachulcu, stodoła z bali, szopa wraz z stajnią z szachulcu i chlewy z bali, na tym samym dziale w drugim siedlisku jest chałupa z bali na słupach zamieszkała przez Ferdynanda Pajewskiego, czyli jego praw nabywcę Franciszka Chrzanowskiego, który takową oraz trzy ogrody i w polu gruntu ornego na wysiew dziesięciu korcy, posiada sposobem zastawu w procencie od wypożyczonej współwłaścicielom sumy złp. 4000, jak również dwa chlewki, stodoła z bali o jednym klepisku i szopy z chlewami pod jednym dachem słomianym i studnia balami opogródkowana; e) dział piąty w ogrodach stykający się z działami Adama Łaguny, obejmuje przybliżonej rozległości m. 1; f) dział szósty gruntu ornego styka się z miedzą Adama Łaguny, obejmuje przybliżonej rozległości pr. kw. 200; g) dział siódmy w tejże pozycji ciągnący się do traktu Przasnyskiego, obejmuje przybliżonej rozległości m. 1 pr. kw. 160; h) przy drodze pierwszej połaci wsi w drugim końcu dział ósmy, poczynając od drogi przez wieś idącej, obejmuje pod zabudowaniami morgę 1, a w ogrodzie warzywnym m. 3, na którym jest: dom mieszkalny z bali na słupach, stodoła o dwóch klepiskach z bali na słupach, szopy, stajnie i chlewy z bali na słupach; i) dział dziewiąty od chlewek z drzewa na słupach pod jednemdachem oraz drogi do Łagunek idącej, obejmuje: pod zabudowaniami pr. kw. 80, w ogrodzie przy domu pr. kw. 150, w łące na tymże dziale będącej m. 2, na którym stoi dom mieszkalny z drzewa na słupach zamieszkany przez Tadeusza Łagunę współwłaściciela i w dożywociu część gruntów mającego.

B. W gruntach ornych dóbr Łagun i Łagunek lit. A. podzielonych na trzy pola.

I. Pole pierwsze zbożem ozimym obsiane, składa się z dwóch części:

Część pierwsza za Łagunkami pod granicą wsi Barańce położona, obejmuje: a) dział obszerny położony przy drodze do Zielonej wiodący, stykający się z miedzą SSrów Stanisława Łaguny, w gruncie klasy II. m. 60, b) błota na tymże dziale będącego pr. kw. 150.

Część druga pola razem z innemi częściami dóbr Łagun i Łagunek jedno gospodarstwo stanowiąca, zawiera: a) dział gruntu ornego między działami Jana Łaguny i Tadeusza Rozdębskiego położony, obejmuje przybliżonej rozległości m. 9, b) dział za smugami w tejże pozycji, obejmuje przybliżonej rozległości m. 4, a łąki na tym dziale jest m. 1, c) dział w miejscu folwarki, ciągnący się na zachód do granicy Woli Wierzbowskiej: obejmuje przybliżonej rozległości m. 42, d) dział gruntu w mieście Płuska zwanym, poczynający się od paśniku Gęstaka, obejmuje przybliżonej rozległości m. 6, łąka zaś na tym dziale m 1, dział gruntu w tejże samej pozycji ciągnący się do dróżki na Wyromy obejmuje przybliżonej rozległości m. 12, łąka zaś na tym dziale zawiera pr. 150; f) dział gruntu po drugiej stronie dróżki prowadzącej na Wyromy obejmuje rozległości mórg 28; g) dział gruntu półwłóczek zwany, poczynający się od miejsca zwanego Gęstak, obejmuje przybliżonej rozległości około mórg 5; h) dział idący od Przeczow Tadeusza Rozdębskiego ciągnący się do ról głowów leśnych, obejmuje przybliżonej rozległości mórg 3; i) dział w tejże pozycji jak poprzedni zwany półwłóczek, przy łące, obejmuje przybliżonej rozległości mórg 14 i na tym łąki mórg 1; k) dział poczynający się od łąk Smugi zwanych, obejmuje gruntu ornego przybliżonej rozległości mórg 10, a łąki pręt. kw. 150; l) dział gruntu idący do drogi od Szczepank do Woli, obejmuje przybliżonej rozległości mórg 9; ł) dział gruntu przy drodze do Szczepank idącej, obok lasu własnego, obejmuje przybliżonej rozległości morgów 6:

II. Pole jarzynne pod granicą wsi Goździe- a) dział idąc drogą z Goździów do traktu Ciechanowskiego po lewej ręce, obejmuje przybliżonej rozległości mórg 3 prętów kw. 150, b) dział postępując tąż drogą po prawej stronie położony, obejmuje przybliżonej rozległości m. 4, c) dział w tejże pozycji ciągnący się na zachód do drożki przy gruntach Smoki zwanych, obejmuje przybliżonej rozległości m. 3. d) dział po prawej stronie dróżki ciągnący się ma około 2 morgów rozległości, e) dział po lewej stronie tejże drogi ma gruntu około 3 m. i łąki około pr. kw. 150, f) dział po lewej stronie stróżki obszerny ciągnący się przy łące Moczydła zwanej do drogi wsi Łagunek, obejmuje przybliżonej rozległości około m. 10, g) dział gruntu idąc dalej do traktu Ciechanowskiego po lewej stronie przy gruntach Smugi zwanych, obejmuje około m. 4 pr. kw. 100, h) w bliskości siedliska Łagunek kawałek łąki Moczydła zwanej, obejmuje w przybliżeniu pr. kw. 150, i) dział gruntu minąwszy siedliska Łagunek poczynający się od łąki Rozdębskiego około m. 8, k) dział gruntu ornego postępując do traktu Ciechanowskiego, obejmuje przybliżonej rozległości m. 8, l) dział gruntu w bliskości traktu poczynający się od drogi ze wsi Łagunek, obejmuje przybliżonej rozległości m. 4, ł) dział przy samym trakcie poczynający się od drogi kościelnej, obejmuje przybliżonej rozległości gruntu m. 1, m) dział gruntu poczynający się od traktu Ciechanowskiego, a ciągnący się na zachód przez dróżkę Stodolną aż do dróżki przy gruntach Smugi zwanych, obejmuje przybliżonej rozległości około m. 7, n) dział pod góry Wolińskie zwany obejmuje przybliżonej rozległości gruntu mórg 2, o) dział tamże położony idąc drogą w stronę na południe, obejmuje przybliżonej rozległości około m. 3 pr. kw. 150 p) dział postępując w stronę do traktu Ciechanowskiego, obejmuje przybliżonej rozległości m. 4, q) dział w tejże pozycji ciągnący się do granicy Woli, obejmuje około m. 3, r) dział gruntu przy trakcie Ciechanowskim, obejmuje przybliżonej rozległości m. 8, s) dział minąwszy trakt za dróżką Smugi zwaną obejmuje około m. 10, t) dział postępując drogą Smugi na południe, obejmuje około m. 12, u) dział ciągnący się do granicy Woli m. 5 pr. kw. 150, w) dział w tejże pozycji przy zdrojach około m. 4, x) dział w miejscu Przecze zwanym od granicy Goździów m. 2, y) dział postępując głowami rol podłużnych na zachód m. 3 gruntu i 100 pr. kw. łąki, z) dział w miejscu za Smugami obejmuje przybliżonej rozległości gruntu pr. kw. 200 i łąki pr. kw. 150, aa) dział ciągnący się od gruntów ornych własnych poprzednio opisanych, obejmuje przybliżonej rozległości około m. 1 pr. kw. 150 i łąki m. 1 pr. kw. 150 bb) dział w tejże pozycji obejmuje gruntu około m. 12 i łąki około m. 2, cc) dział w bliskości granicy Woli obejmuje przybliżonej rozległości gruntu m. 3 i łąki m. 2.

III. Pole ugorowe: a) dział gruntu ciągnący się od granicy Załusk, obejmuje gruntu ornego przybliżonej rozległości m. 8 i paśniku Gęstak zwanego m. 15, b) dział postępując w stronę na wschód słońca pod zatogi, obejmuje przybliżonej rozległości gruntu około m. 8 i paśniku m. 10, c) dział w miejscu za grudziami obejmuje około mórg 6 d) dział ciągnący się od Gęstaka mórg 2 e) dział ciągnący się od siedlisk okolk prętów kw. 150 f) dział poczynający się od siedlisk obejmuje gruntu około m. 4 g) dział gruntu poczynający się od siedlisk jak poprzedni, obejmuje przybilżonej rozległości około mórg 1 h) dział w miejscu zwany Polko zaczynając od granicy Załugi mórg 6 i) dział ciągnący się na wschód do granicy Nałęcze mórg 8 k) dział wracając na trakt Przasnyski przeciwko karczmy wsi Łaguny mórg 4 prętów kw. 150 l) dział ciągnący się na południe od dróżki graniczką zwany mórg 14 *l*) dział ciągnący się od dróżki do Olszyn mórg 1 prętów kw. 150 m) dział postępując dróżką do Olszyn idącą mórg 4 n) dział w tejże pozycji poczynający się od łąk mórg 8 o) dział takoż w tejże pozycji poczynający się od łąk Pełtwic około mórg 4 p) dział podobnież w tej pozycji około mórg 4 q) dział gruntu poczynający się od dróżki do Olszyn, obejmuje przybliżonej rozległości mórg 3 r) dział w tejże pozycji takoż ciągnący się od rzeczonej dróżki do Olszyn, ma przybliżonej rozległości gruntu około mórg 65, i ten pozostaje w zastawnem posiadaniu Franciszka Łaguny s) dział w bliskości granicy Pęczk około mórg 15 t) dział rozpoczynający się od dróżki do Olszyn około mórg 3 u) dział roli półwłóczek zwany obejmuje około mórg 1.

C. W lasach: a) dział w lesie ciągnący się do dróżki idącej od Wali do Szczepank, obejmuje przybliżonej rozległości około mórg 2 b) dział poczynający się od granicy Szczepank obejmuje rozległości w przybliżeniu około mórg 15 c) dział lasu zarosły w części leszczyną, a w reszcie grabiną i brzeziną, obejmuje około mórg 50 d) dział w miejscu zwanem łąki półwłóczkowe zarosły leszczyną brzeziną i grabiną około mórg 15 e) dział lasu przy granicy Woli Wierzbowskiej obejmuje rozległości około 10 morgów.

D. W łąkach: łąk położonych w miejscu smugi zwanym jest około mórg 14.

E. W nieużytkach: nieużytków w ogóle jakiemi są: trakt drogi i ścieżki przez te dobra przechodzące około mórg 2 czyli razem dobra Łaguny i Łagunki obejmują przybliżonej rozległości: 1. w siedliskach klasy II. mórg 5; 2. w ogrodach klasy II. mórg 16; 3. w gruntach ornych klasy II. 540 prętów 10; 4. w łąkach klasy II. mórg 32; 5. w błotach klasy III. prętów 150; 6. w paśnikach klasy II. mórg 25; 7. w lasach klasy II. mórg 92; 8. w wodach około mórg 2 prętów 210; 9. w nieużytkach klasy II. i III. mórg 2 ogółem mórg 715 prętów 70 albo włók 23 mórg 25 i prętów kw. 70

Na gruncie dóbr Łagun pobudowana jest karczma z wspólnym użytkiem do wszystkich współwłaścicieli służącym, w stosunku więc do innych części zajęta ma prawo do dochodów w jednej trzeciej części; a że karczma ta wydzierżawioną jest za rs. 90, dla tego policza się dochód rocrny rs. 30.

Dobra zajęte granicą wewnętrznie z częściami innych współwłaścicieli, a zewnętrznie: na wschód z wsiami Pęczki i Turowem, na południe z Barańcami i Kraskami, na zachód z wsią Goździe i Wola Wierzbowska, a na północ z wsią Szczepanki, osadą Wyromy wsią Zatogi i wsią Nałącze, w których to dobrach niema żadnych fabryk, zapasów zbożowych, ani inwentarzy do gruntu przywiązanych i zostają w posiadaniu i zarządzaniu właścicieli.

Wedle świadectwa Kasy Powiatu Przasnyskiego dobra Łaguny i Łagunki lit. A opłacają podatków do tejże kasy w ogóle rocznie rs. 210 kop. 65.

Akt zajęcia dóbr powyżej szczegółowo opisanych, pozostawiony został w kopiach: Naczelnikowi Powiatu Przasnyskiego Wincentemu Aleksandrowicz; Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Przasnyskiego Władysławowi Rogalskiemu i Wójtowi gminy Zielona do której dobra te należą Aleksandrowi Płoskiemu, wszystkim w dniu 5 (17) Czerwca 1862 r. na ręce ich własne

Następnie i na zadosyć uczynienie przepisom prawa akt zajęcia dóbr powyższych wniesiony został do księgi wieczystej dóbr Łaguny i Łagunki z Okręgu Przasnyskiego w dniu 29 Czerwca (11 Lipca) 1862 r. zaś do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego pod dniem 14 (26) Lipca 1862 r.

W dalszym zaś postępie zamierzonej sprzedaży, termin do pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, za podstawę do tej sprzedaży ułożyć się mających, przeznacza się na Audjencji Trybunału Cywilnego Guberni Płockiej na dzień 3 (15) Lispopada 1862 r. godzinę 10 z rana druga zaś i trzecia publikacja tychże warunków, odbędzie się co dwa tygodnie kolejno po sobie idące.

Wyciąg tego obwieszczenia wywieszonym dziś został na tablicy w Sali Audjencjonalnej Trybunału tutejszego, a drugi egzemplarz onego wydanym jest Ludwikowi Sniechowskiemu Obrońcy przy Radzie Stanu i Partonowi Trybunału tutejszego, sprzedaż tę popierającemu.

Płock dnia 14 (26) Lipca 1862. r.

Po odbyciu w dniu dzisiejszym przygotowawczego przysądzenia dóbr Łaguny i Łagunki lit. A. w Okręgu Przasnyskim leżących, termin do stanowczej ich sprzedaży, oznaczonym został na d. 4 (16) Kwieinia 1863 r. w którym licytacja rozpocznie się od sumy rs. 6000, przez Ludwika Sniechowskiego Patrona, przy przygotowawczem przysądzeniu podanej.

Egzemplarz tego obwieszczenia z dopiskiem wywieszono na Tablicy w Sali Audjencjonalnej Trybunału tutejszego, a drugi egzemplarz wydano Ludwikowi Sniechowskiemu Patronowi sprzedaż tę popierającemu.

Płock d. 17 (29) Stycznia 1863 r.
Michał Betlej, Pisarz

(N. D. 734) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej.*

Wiadomo czyni, iż z mocy wyroku Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej z dnia 27 Marca (8 Kwietnia) 1862 r. pomiędzy Ignacym Pląskowskim właścicielem dóbr Głodowa, w tychże dobrach Okręgu Lipnoskim zamieszkałym, a Honoratą z Nolikowskich 1o ślubu Ostrowidzką powtórnego Pląskowska, po Marcinie Leonardzie Pląskowskim pozostałą wdową, beneficjalną i uniwersalną po tymże spadkobierczynią w Ruszkowie Ogu Lipnoskim mieszkającą, odbędzie się w Trybunale tutejszym przed delegowanym Sędzią Trybunału Włodzimierzem Grabowskim sprzedaż w drodze działów dóbr Piaseczna w Ogu i Pcie Lipnowskim Gubernii Płockiej parafii Wielgie pod zakresem Sądu Pokoju Ogu Lipnoskiego położonych tak jak wykaz hypoteczny na Ignacego Pląskowskiego uregulowany objaśnia które to dobra obejmują rozległości w ogóle morgów 803 prętów kw. 40, czyli włók 26 morgów 23 prętów kw. 40 miary nowopolskiej składają się z gruntów folwarcznych i dwóch osad zajmowanych przez kolonistów opłacających czynszu rocznie rs 53 kop. 40 Zabudowania zaś są, dwór z drzewa pod dachówką folwark ze śpichrzem z cegły surówki słomą kryty, stajnia i kurniki z drzewa pod słomą w w dobrym stanie. owczarnia z szopką i stajnia łącznie z spichrzem z drzewa pod słomą w stanie średnim, dwa brogi, pięć domów wiejskich oraz zabudowania kolonistsw.

Jaki jest gatunek ziemi, łąk i pasników, bliżej objaśnia dzieło oszacowania przez biegłych w dniu 24 Maja (5 Czerwca) 1862 r. rozpoczęte, a dnia 15 (27) Czerwca t. r. ukończone i przez wyrok Trybunału tutejszego z dnia 17 (29) Lipca r. b. potwierdzone, które jak również i warunki licytacyjne do tej sprzedaży ułożone, można przejrzeć każdego czasu w Kancelarji Pisarża Trybunału i u Józefa Gosiewskiego Patrona sprzedaż tę popierającego.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, odbyła się w dniu 12 (24) Października r. b. zaś termin do drugiej publikacji a zarazem przygotowawczego przysądzenia na d. 1 (13) Grudnia r. b. godzinę 3cią z południa wyznaczonym został, w którym licytacja od sumy rs. 14378 kop. 30, jako szacunku przez biegłych wynalezionego, rozpoczynać się będzie.

Płocz d. 17 (29) Października 1862 r.
Michał Betlej.

Druga publikacja warunków licytacyjnych i przygotowawcze przysądzenie dóbr Piaseczna odbyło się pod dniem 1 (13) Grudnia 1862 r. termin zaś do trzeciej publikacji warunków i do stanowczej dóbr tych sprzedaży, oznaczonym był na dzień dzisiejszy w którym gdy zaszły przeszkody do odbycia tej czynności. Sędzia Delegowany oznaczył na dzień 7 (19) Lutego 1863 r. godzinę 3 po południu nowy termin, do trzeciego ogłoszenia warunków licytacyjnych i stanowszego przysądzenia dóbr Piaseczno.

Płock d. 12 (24) Stycznia 1863 r.
Michał Betlej.

(N. D. 730.) Czynię wiadomo że w d. 28 Stycznia (9 Lutego) i 29 Stycznia (10 Lutego) r. b. o godzinie 10 zrana na targu Grzybów zwanym i 30 Stycznia (11 Lutego) t. r. o godzinie 12 w południe, na targu publicznym Sewerynow zwanym w Warszawie prawnie zajęte ruchomości mianowicie: różne meble: machoniowe, jesionowe, sosnowe, lustra i t. p. przez publiczną licytacją sprzedane. Zaś nieruchomość w Warszawie pod Nr. 2906 przy ulicy Solec w Okręgu Powiecie i Gubernii Warszawskiej pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III. w Cyrkule policyjnym i administracyinym IX. położona wydzierżewioną będzie przez publiczną licytacją, na gruncie tejże nieruchomości w d. 8 (20) Lutego 1863 r. o godzinie 10 rano przed podpisanym Komornikiem odbyć się mające, na rok jeden poczynając od dnia 20 Marca (1 Kwietnia) r. b. do tegoż dnia 1864 r. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 100 jako ceny dzierżawnej rocznej. Przystępujący do licytacji winien złożyć vadium w kwocie rs. 100, które nieutrzymującemu się przy licytacji zwrócone będzie. Warunki w każdym czasie w Kancelarji mojej w Warszawie pod N. 548 egzystującej, przejrzane być mogą.

Karwowski, Komornik.

(N. D. 729) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Na żądanie strony interesowanej i w skutek upoważnienia JW. Prezesa miejscowego Trybunału, pozostałość po niegdy Józefie i Karolinie małżonkach Jankowskich, składająca się z mebli i różnych sprzętów domowych, sprzedaną zostanie w dniu 30 Stycznia (11 Lutego) 1863 r. przez jawną licytację w domu N. 1864 w Warszawie o godzinie 10 rano przed podpisanym Rejentem.

Wojciech Śliwiński.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 712) Podpisany jako Obrońca SSrów Stanisława Kuczborskiego, a mianowicie:

1. Teodozji z Dramińskich po ś. p. Stanisławie Kuczborskim wdowy, w imieniu własnem oraz jako matki i głównej opiekunki nieletnich: Józefy Rospery, Teofila, Ignacego i Kazimierza Kuczborskich, w małżeństwie z ś. p. Stanisławem Kuczborskim zrodzonych.

2. Tekli, 3. Pelagji, 4. Teodozji, Kuczborskich panien doletnich.

5. Józefa Kuczborskiego Aplikanta,

Wszystkich w Warszawie pod Nr. 798 zamieszkałych.

6. Stanisława Kuczborskiego Agronoma w m. Odessie Cesarstwie Rosyjskiem zamieszkałego, na zasadzie Wyroku Trybunału Cywilnego. Gubernii Warszawskiej w Warszawie z dnia 1 (13) Listopada 1862 r. dozwalającego wydanie obwieszczeń, celem wykreślenia kaucji zapisanej w Dziale IV pod Nr. 10, wykazu hypotecznego dóbr ziemskich Lutanierzyno i Króle, w Okręgu Mławskim, Gubernii Płockiej położonych, w ilości rs. 1500, za Stanisławem Kuczborskim Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej, Gubernii Warszawskiej w Warszawie, oraz na mocy reskryptów Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 Lipca 1826 r. N. 7917 i z dnia 26 Lipca 1812 r. Nr. 11705, wzywa wszystkich mogących mieć pretensje do rzeczonej kaucji ażeby takowe objawili w ciągu miesięcy trzech, bądź przez wniosek w księdze wieczystej, bądź przez stosowne podanie do W. Prokuratora przy Trybunale Cywilnym, Gubernii Warszawskiej w Warszawie poparty. w każdym z tych przypadków wyrokiem pretensję z kaucji rzeczonej od Stanisława Kuczborskiego zasądzającym, lub przynajmniej pozwem o reszczoną pretensję SSrom doręczonym, po upływie bowiem trzech miesięcy zajdzie prekluzja i uzyskany będzie wyrok kaucję tę wykreślić nakazujący.

Warszawa d. 26 Stycznia 1863 r.
Józef Karpiński,
Obrońca przy Radzie Stanu.

W Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.